Nr 116. Kraków, 21 Maja — Niedziela Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	» 24	» 6	» 5	» 2·50
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	» 32	» 8	» 6	» 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Szteny z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 20 maja.

Wyjątkowa organizacya parlamentaryzmu w Austryi używa wyjątkowych form w tych aktach uroczystych, jak przedstawienie się delegacyj monarsze, które nie tylko wewnętrzną ale i zewnętrzną mają doniosłość. Tam gdzieby potrzeba jednego wspólnego głosu w imieniu ludów monarchii, któryby zatwierdzał jedność ich dążeń w popieraniu potęgi państwa, tam zazwyczaj wkrada się pewien rodzaj przeciwieństwa, a niekiedy współzawodnictwa, w przemowy uroczyste dwóch prezesów dwóch delegacyj. Chociaż przemowy bywają sprzeczne, odpowiedź monarchy bywa jednobrzmiącą, jakby na dowód, że jedynym węzłem wspólności i jedności monarchii jest już tylko korona.

Rzadko może zgodniejsze panuje usposobienie w opinii wszystkich niemal krajów i stronnictw monarchii, jak wobec groźnych zawikłań obecnego położenia. Nie ulega wątpliwości, że Węgrzy obawiają się wmięszania Austryi w zawikłania wschodnie, i ewentualność nowych nabytków słowiańskich przedstawia im się jakby dar Danaów. Usposobienie to, lubo z innych powodów, opinia w naszym kraju całkowicie podziela. Niemcy austryaccy mimo zwykłego *Drang nach Osten*, przyznają się do ultra-pokojowych teoryj. Ludność zaś krajów słowiańskich, czy w południowych prowincyach, czy w Czechach, lubo nie tai swych gorących sympatyj dla ruchu słowiańskiego w Turecczyznie, to jednak nie radaby pewnie widzieć akcyę państwa austro-węgierskiego rozpoczętą pod wpływem Berlina.

Niktby się wszelako tej zgodności usposobień ludów Austryi nie domyślił z tonu tak odmiennego dwóch przemów przy przedstawieniu delegacyj wspólnych. Naznaczyliśmy już wczoraj w przeglądzie politycznym zasadnicze ich różnice; tu tylko nadmienimy, że rozdział reprezentacyi państwa w najwyższym jej szczeblu, w delegacyach wspólnych ma tę wielką niekorzyść dla polityki austryackiej, że przyzwyczaja opinię zagraniczną do wglądania w wewnętrzne stosunki stronnictw i narodowości. Nie tajno bowiem obcym mocarstwom, choćby najbardziej obecnie zaprzyjaźnionym z Austryą, że każde z nich liczyć może na sympatye polityczne lub szczepowe jednego ze stronnictw lub narodowości. Może to przy większem zawikłaniu prowadzić do bardzo niebezpiecznych następstw, jak o tem poucza historya naszego narodu, kiedy w sejmie polskim występowały już stronnictwa nazywające się wręcz rosyjskiemi lub pruskiemi.

Obecnie sprzeczność dążeń tak daleko się jeszcze nie posunęła, a różnice w mowach prezesów dotyczą tylko formy bardziej politycznej, bardziej austryackiej w mowie p. Szlavego niż p. Rechbauera.

Wiadomo, że mowy tronowe miewają ten styl pytyjski, którego znaczenie odgadnąć można jedynie za pomocą nader subtelnej analizy. W odpowiedzi N. Pana na mowy prezesów delegacyj, dostrzegamy tylko położenie nacisku na kwestyę wschodnią, a optymistyczne rękojmie nie odnoszą się tym razem do samej kwestyi utrzymania pokoju, lecz do ścieśnienia węzłów przyjaźni z dwoma sąsiedniemi mocarstwami, równie jak utrzymania dobrych stosunków z wszystkiemi innemi państwami. Odkąd polityka trzech cesarzy zaczęła w dziennikach i zjazdach monarchów kiełkować, wyrażaliśmy zawsze wątpliwości w wznowienie takiego przymierza ze względu na brak przedmiotu, w którymby spotykały się zgodnie i wiązały interesa trzech mocarstw. Zdawałoby się, że przedmiot się znalazł, skoro słowa mowy tronowej zatwierdzają, że zawikłania kwestyi wschodniej były podstawą tego ściślejszego porozumienia. Wszelako podstawa ta czy przedmiot porozumienia nie prowadzi do rozwiązania kwestyi wschodniej, ale trwa właśnie w skutek jej zawieszenia. Cała dotychczasowa akcya dyplomatyczna miała ten charakter tranzakcyi tymczasowej wbrew sprzecznym kierunkom i widokom. Zdaje się, że zjazd berliński przedłużył tylko ten okres wstępny i doprowadził do nowego porozumienia się pod względem taktycznym a nie zasadniczym. Bądź co bądź, przymierze trzech mocarstw, to tylko rozjemstwo, tranzakcya przechodząca w stan normalny. Przymierza tam jeszcze nie ma, gdzie nie tylko że nieprzebyta próba faktu, ale nie ma stanowczego orzeczenia celu i drogi, czyli sposobu załatwienia grożącej kwestyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 maja.

(*R.*) Hr. Andrassy jutro ma pojawić się w Wydziale budżetowym Delegacyi przedlitawskiej i przystąpić do spowiedzi co do sytuacyi zagranicznej. Nie trzeba być wcale wtajemniczonym w sprawy dyplomatyczne, aby przewidzieć, jaka będzie osnowa jego wywodów. Wczorajsze przemówienie NPana, które tak wielkie sprawiło wrażenie, tudzież znane wyrażenie się hr. Andrassego, iż przynajmniej na rok jeden można ręczyć za utrzymanie pokoju, będą także niezawodnie główną treścią mowy ministra spraw zagranicznych. Że wojny nie będzie, że do niej żadną miarą nie przyjdzie w tym roku, to jest pewnikiem niezbitym, ale nikt nie jest w stanie oznaczyć mocarstw, któreby bić się ze sobą miały. W świecie urzędowym zbrojne powstanie lub interwencya wojskowa przeciw państwu, które tej interwencyi żadnego nie stawia oporu, nie zowie się wojną, a zatem jeszcze bardzo wiele może odegrać się wypadków niewojennych, trzymając się terminologii dyplomatycznej. Będziemy mieli pokój — że tak powiemy — w oświetleniu wojennem, o które postara się Rosya, wzniecając ogeń bengalski na wszystkich punktach państwa tureckiego. W okolicach górskich największy efekt sprawia oświetlanie szczytów a powolne zapalanie ogniów najbardziej bawi widzów stojących w dolinie. Takiego oświetlania jesteśmy teraz świadkami. Zaledwie oswojono się z światełkami w Bośni i Hercegowinie, z groźną postawą Czarnogóry i Serbii, zawisła wnet łuna nad portem Salonickim, migać poczęły światełka w samym Stambule, aż wreszcie w Bułgaryi powstał pożar, a dalej w Atenach, nawet na Krecie zabłysło. Niedługo potrwa, a usłyszymy także o wzburzeniach na Krecie, której ludność już donaga się reform, obiecanych jeszcze przez Alego Paszę.

Dla tego dziwić się nie należy, że mowa N. Pana tak dobrze odróżnia między pewnością ocalenia pokoju europejskiego a nadzieją przeprowadzenia pacyfikacyi. Wojny nie będzie, bo między mocarstwami stanęła zgoda co do najbliższych kroków w sprawie wschodniej, tak iż wystarczy ona najmniej na rok jeden, a może i na dłużej, ale kłopoty Turcyi ani ruchy zbrojne nie ustaną, owszem prawdopodobnie wzrosną, z tej prostej przyczyny, że Rosya nie chce i nie może chcieć szczerze ukończenia powstania, któreby wywołała gdyby go nie było i którego trwanie i rozwój dogadzają jej interesom. Ks. Gorczakow zręcznie zaostrzył notę hr. Andrassego, tj. użył tej samej recepty, tylko domięszał jeszcze cokolwiek z innego płynu; nadto posługując się wypadkami w Salonice, wywołanemi Bóg wie przez kogo, jak niemniej zręcznemi depeszami Ignatiewa właśnie w dniu konferencyi, tudzież demonstracyami w Stambule, przeniósł akcyę całą z ciasnego pola bośniacko-hercegowińskiego na rozległą dziedzinę „ochrony chrześcian w całej Turcyi“. W ten sposób okupacya już nie jest koniecznie potrzebną w Hercegowinie, albowiem interwencya może w jakimś porcie tureckim nastąpić, a hr. Andrassy już nie potrzebuje lękać się okupacyi lub ewentualnego zaboru Hercegowiny, któryby mógłby zwichnąć podstawę dualizmu i przewagi Węgrów. Wysłanie floty międzynarodowej ma więc także znaczenie „ogólno-chrześciańskie“. Gdy wspólna flota dokona interwencyi, zawikłania oddalą się od granic europejskich, a ciężar nie spadnie wyłącznie na Austryę. Tak zrozumieć należy gromadzenie się pancernych statków wojennych w rozmaitych portach tureckich.

Peszt 18 maja.

△ Dzisiaj Cesarz przyjmował obie delegacye w zamku swym w Budzie. Delegacya austryacka zaproszona pierwsza na 11 god. przed południem (gdyż, w Peszcie, w gościnie, austryacka ma pierwszeństwo, a nawzajem gdy delegacye obradują w Wiedniu, węgierska idzie naprzód), zebrała się licznie o godzinie naznaczonej i wprowadzoną została przez mistrzów obrzędów do sali tronowej. W krótce wyszedł z pokojów wewnętrznych Cesarz, a gdy stanął na stopniach tronu, przemówił do monarchy w imieniu delegacyi jej prezes R e c h b a u e r, poczem Cesarz odpowiedział. (Obie te mowy podaliśmy w dosłownem brzmieniu. *Red*).

W mowie cesarza ustęp zamieszczony na początku a poświęcony sprawie wschodniej, jakkolwiek ogólnikowy, zawiera dwa dość ważne wyrażenia. Mianowicie pierwsze: że przyjazne związki między trzema cesarstwami stają się ściślejszemi wobec wypadków na Wschodzie; drugie: że mocarstwa europejskie pomagać będą Turcyi do trwałego uspokojenia jej prowincyj, lecz, że to uspokojenie jest zadaniem Porty.

Czy pierwszemu wyrażeniu, o wzmocnieniu się przyjaznych związków między trzema cesarstwami, odpowie rzeczywistość? okaże to przyszłość. Co się tyczy drugiego zdania o usiłowaniach mocarstw, aby pomódz Turcyi do trwałego uspokojenia jej krajów, zdanie to wypowiada bezsprzecznie dążność polityki rządu austryackiego; ale z pewnością zdanie to nie wyraża zabiegów polityki rosyjskiej, której ajenci pomagają do rozdmuchania powstania. Ta sprzeczność w dążeniach Austryi i Rosyi daje stósowne objaśnienie i komentarz do pierwszego zdania o wzmacnianiu się przyjaznych związków między trzema cesarstwami.

Po odczytaniu tej mowy, której zgromadzona delegacya w milczeniu słuchała, zszedł monarcha z tronu i wstąpiwszy w koło delegatów, rozmawiał z wszystkimi z kolei. Między innemi rozmawiał z każdym z delegatów polskich, których pięciu było obecnych, mianowicie: ks. Konstanty Czartoryski, Chrzanowski, Grocholski, Smarzewski i Smolka. Mówił z nimi o pracach sejmu galicyjskiego na tegorocznej niedawno skończonej sessyi, o stanie tegorocznych urodzajów w Galicyi, które może będą lepsze niż w poprzednich latach i pomogą podnieść się do lepszego bytu krajowi ciężko dotkniętemu zeszłorocznym nieurodzajem, nad czem monarcha ubolewał.

Po tej rozmowie z delegatami Cesarz ich pożegnał i odszedł do zewnętrznych pokoi, a delegacya austryacka opuściła zamek i odjechała do Pesztu. Wychodząc z zamku spotkała już gromadzącą się w salach wstępnych delegacyę węgierską, która z tym samym ceremoniałem wprowadzoną została o 12ej godzinie do sali tronowej. W imieniu tej delegacyi przemówił jej prezes p. Szlavy, a Cesarz w odpowiedzi odczytał tej samej osnowy mowę, którą poprzednio miał do delegacyi austryackiej. Poczem zszedłszy z tronu, rozmawiał z wszystkiemi delegatami węgierskimi, a mniej znanych przedstawiał monarsze prezes ministrów węgierskich p. Tisza. Ten sam obowiązek przedstawiania miał spełnić w czasie rozmowy z delegatami austryackimi minister spraw wewnętrznych Lasser, zastępujący nieobecnego prezesa ministrów austryackich ks. Auersperga; lecz monarcha nie potrzebował jego usług, gdyż pamięta bardzo dobrze rysy i nazwiska osób raz mu przedstawianych, i poznawał wszystkich, gdyż wszyscy byli mu już dawniej prezentowani. W czasie mowy tronowej obecnymi byli: prezes ministrów wspólnych hr. Andrassy, wspólny minister skarbu br. Holzgethan, minister austryacki spraw wewnętrznych Lasser oraz główni adjutanci Crenneville i Mondel.

Delegacya austryacka bardzo szybko w tym roku czynności swe spełnia, pragnąc ukończyć swoje zadanie przed 3 czerwca. Jej komisya budżetowa odbywając codziennie, niekiedy po dwa posiedzenia, roztrząsła już budżet ministerstwa skarbu i nadzwyczajne wydatki na utrzymanie sił zbrojnych, a dziś wieczór obraduje nad budżetem ministerstwa marynarki. Ten pośpiech nie przeszkodził jednak wykreślić wczoraj wiele pozycyj z rządowego projektu budżetu wydatków nadzwyczajnych na utrzymanie sił zbrojnych. Niektóre z tych wykreśleń, są zdaniem mojem, zupełnie nieuzasadnione, jak n. p. zmniejszenie sumy żądanej na uzupełnienie zapasu karabinów systemu Werndla. Natomiast zupełnie słusznem uważam wykreślenie sumy żądanej na dalsze fortyfikowanie Krakowa, o czem obszerniej w innym liście. Tu tylko dodam, iż ministeryum żądało w swym projekcie tylko 150,000 złr. na r. 1877, jako czwartej raty na dalszą budowę warowni na wzgórzach Pasternik i Łysa góra pod Krakowem: lecz i tę pozycyę wydatków komisya całkiem wykreśliła.

Rzym 13 maja.

Mało w téj chwili zajmują parlamentarne sprawy; wszystkich oczy zwrócone na Berlin i zjazd trzech kanclerzy, od którego losy Europy zależą. W Izbie więcéj zajmują się wiadomościami z Saloniki niżeli sprawami ministeryalnemi i groźbami nowéj opozycyi. W dyplomatycznych kołach panuje obawa, by z pokojowych rokowań nie wyrodziła się jaka burza. Nikt nie wierzy szczerości zapewnień kanclerskich, ale nikt też nie śmie wyprowadzać wróżb z berlińskiego zjazdu. Wszyscy czują, że kwestya wschodnia nie może być rozstrzygniętą, prócz na drodze dyplomatycznéj, ale nikt nie ma odwagi wypowiedzieć głośno zdania, które wszyscy niemal podzielają. Informacye ministerstwa spraw zagranicznych o krwawych wypadkach w Salonice nie są bynajmniéj zaspakajające. Wzburzenie ludności mahometańskiéj jest wielkie i oddawna można się było jakiegoś wybuchu spodziewać. Co gorzéj, można się domyślać obok fanatyzmu muzułmańskiego i cudzoziemskiéj propagandy a ostatnie zajście podobno może nie być obce intrygom tajemnych ajentów.

Tutaj dawna prawica organizuje się w silną opozycyę, obrawszy sobie za przewodnika byłego ministra Sellę. Do tego programu przystąpiło blisko stupiędziesięciu deputowanych. Niepokoić to zaczyna lewicę, która się boi, by jéj znowu władzy nie wydarto. Gabinet jeszcze nie jest zachwiany, ale z tą Izbą długo utrzymać się nie potrafi. Dla tego, mimo wszystkich zapewnień ministeryalnych, można być przekonanym, że na jesień, Izba rozwiązaną będzie, a nowe wybory przyniosą z sobą i nowe radykalne reformy. By sobie zjednać popularność, ministeryum obiecuje zmianę prawa wyborczego, rozciągając je na daleko większą liczbę mieszkańców. Jest to pierwszy krok ku głosowaniu powszechnemu, którego zwolennicy jak C r i s p i, C a i r o l i, M a u r i g i składają *ad hoc* komisyę.

Nicotera na zebraniu lewicy obiecał trzymać się całkowicie dawnego systemu swego stronnictwa i wygotować projekta administracyjnych i politycznych reform. Ma to znaczyć, że obiecuje rozpocząć walkę z Kościołem i dokończyć dzieła, które rozpoczęte w 1859 roku nie zostało jeszcze zupełnie dokonane. Nim prawodawstwo wyostrzy miecz na nową walkę z Watykanem, na drodze faktów już się powoli kampania zaczyna. Na uczcie towarzystwa demokratycznego w Medyolanie, w któréj brało udział kilkunastu deputowanych i wybitnych osobistości rewolucyi włoskiéj, śmiało wypowiadano żądania ruchu liberalnego i nie zadawalniano się bynajmniéj powolnym uciskiem Kościoła. Chwała kanclerska nie daje spać spokojnie włoskim koryfeuszom liberalizmu a gwałtowne wstrząśnienie wywołane prześladowaniem wiary w Niemczech, bynajmniéj nie przestrasza postępowych polityków. Nie byłoby to groźne, gdyby to samo stronnictwo, które obradowało przy dobrym obiedzie w Medyolanie, nie stało dzisiaj u władzy i nie liczyło do swych politycznych i osobistych przyjaciół wszystkich bez wyjątku członków dzisiejszego gabinetu.

W Mantui wypędzono z seminaryum biskupa miejscowego mgr. Rotta, który już od lat kilku z wielką odwagą i dzielnością broni swych praw i swojéj dyecezyi. Zabrano mu pałac, zatrzymano dawniéj pensyę, a teraz nie dozwolono mu nawet szukać schronienia we własnem seminaryum i oddano pod zarząd władzy świeckiéj wychowanie duchowne. Próbowano już

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Bywa to zwykle, że po dłuższem niewidzeniu serdeczni nawet znajomi i przyjaciele z trudnością tylko mogą nawiązać tok rozmowy. Nie brak lecz zbytek przedmiotów bywa tego powodem, że po wzajemnych powitaniach, takby się chciało wiele powiedzieć, tyle rzucić pytań i dać odpowiedzi, że rzeczywiście niewiadomo od czego zacząć. Chętnie zastosowalibyśmy do siebie to porównanie, lecz obawiamy się, że nasi czytelnicy zaprotestują przeciw wszystkim jego warunkom. Pomijając przeto serdeczne powitania znajdujemy się w podobnie kłopotliwem położeniu, po kilkotygodniowej nieobecności, i pytamy: od czego tu zacząć, co pominąć, co podjąć? Najpierw zaś winniśmy się usprawiedliwić z przerwy zaszłej w pogadankach z Krakowa. Mamy wprawdzie gotową już do tego formułkę pożyczoną z afiszów teatralnych; formułka ta brzmi: „z powodów niezależnych od Dyrekcyi (*resp.* Redakcyi) i t. d.“ Ależ czy to wymówka wystarczająca, wszak *Czas* na wszystko czas znaleść powinien, a więc i na pogadanki z Krakowa Pozwłaszcza, że było o czem w Krakowie mówić: Posiedzenie publiczne Akademii, odwiedziny dostojnych gości, obiad na Strzelnicy i tyle, tyle tematów najrozmaitszej natury. Wyznamy przeto szczerze prawdziwą przyczynę naszego zaniedbania. Nieraz już braliśmy pióro do ręki, ale stosując się do nazwy naszego dziennika chcieliśmy z kalendarzową wiernością uczcić porę wiosenną. Jak więzień wita świat i wolność, z takiem uczuciem po sześciomiesięcznej zimie pragnęliśmy powitać powracających z wędrówki zwiastunów wiosny i wcale poetyczna ułożyła się już tyrada o śpiewie słowików i majowej symfonii żab w stawach, które Mickiewicz porównał do arf eolskich, o fijołkach i pierwiosnkach, o majówkach i innych sielskich uciechach. Niestety rozpoczętą sielanką trzeba było podpalić w piecu, aby się módz nieco ogrzać i wesołym ogniem kominka rozpędzić chmurne myśli, jakiemi napawa ta ołowiana powłoka płaczliwego horyzontu. Niepomniemy już, który miesiąc nazwano w kalendarzu rewolucyi francuskiej *pluvial*, nazwa ta jednak zastosować się da najwłaściwiej do tegorocznego maja. Ów przeto sonet wiosenny poszedł na ogień, a natomiast zanucić trzeba było:

Co za maj! Co za maj!
Wiatr dmie, pruszy śnieg
W płaszcz zatula się człowiek
Co za maj? co za maj?

Drżące, zmokłe, przerażone
Oglądają się roślinki,
Słońca choćby odrobinki,
Ach! za ciepłem tak stęsknione,
Dnie wiosenne wszak to raj —
Czy to maj? czy to maj?

Otóż miasto sielanki wysnuwa się tren nad straconą wiosną. Nie pierwszy to wszakże rok tak bolesnego doznajemy zawodu. Świat marznie, ziębnie Europa, jakby jakiś dreszcz strachu przejmował samą przyrodę i niedziw, że niebo okryte chmurami, kiedy tak chmurno, zimno i groźno na horyzoncie politycznym. Zdawałoby się, że pozytywne czasy rugują poezyę i z natury i z życia, przyroda nie zna wiosny, jak młodości nie znają nowe pokolenia wyrastając od razu zżółkłe, jak te przemoknięte rośliny, co nie zwiastują kwiatu.

Trzeba przeto zamknąć się w pokoju, zapalić na kominku i snuć dalej pogadankę o tych rozrywkach i zajęciach, jakiemi Krakowianie starali się skrócić zimę trwającą bez końca.

Gdybyśmy chcieli ułożyć statystykę tegorocznych zabaw, widowisk, prelekcyj, koncertów, okazałoby się, że nigdy miasto nasze podobnego jeszcze nie osiągnęło ruchu. Lecz wszystkie te środki zapełnienia długich rekolekcyj zimowych już się wyczerpnęły. Zebrania publiczne i prywatne ustały, na koncertach pusto, nikt się nie odważy wystąpić z odczytem, bo ogół już znużony; jeśli da się jeszcze czemś znęcić, to nie sztuką, lecz sztuczkami, nie ponętą artystycznej lub literackiej strawy, ale kolosalnym afiszem zapowiadającym jakiś fenomen. Ktoby jeszcze pragnął wzbudzić uwagę powszechności i wywołać jej udział, niechaj użyje jakiegoś czarodziejskiego balsamu i przeistoczy się z dwunożnej w czworo lub sześcionożną inteligencyę. Tak jest, czas nadszedł dla popisów zwierząt i owadów. Darwin w praktyce tryumfuje, niebawem a już będziemy mieli uniwersytety dla naszych różnogatunkowych powinowatych po Goryli, czy owym polipie morskim, co był protoplastą wszelkich żyjątków od człowieka aż do.... aż do pchły i moluski. Kto wie nawet, czy jak nastanie zupełne równouprawnienie, przymus szkolny nie tylko dla ludzi, ale także i dla zwierząt, ptaków i owadów, człowiek nie utraci pierwszeństwa — czy wytrzyma współzawodnictwo na publicznych popisach. Wtenczas to dopiero będzie tryumf cywilizacyi i wiedzy, zstępującej do królestw zwierzęcych. Uzurpacya i przywileje człowieka ustać będą musiały. Bajki Ezopa, Lafontaina i Krasickiego staną się rzeczywistością, chociaż żadna wyobraźnia bajkopisu nie zdołała ogarnąć tego olbrzymiego postępu, kiedy ssące i bezkręgowe, rogate i nierogate, czworonożne i skrzydlate powstaną rzeczypospolite i rządząc się zawsze pozytywnem prawem walki o byt, ogłaszać będą konstytucye, wydawać dzienniki, rozprawiać w parlamentach i polemizować.

Pierwsze zwiastuny tej wielkiej ery zjawiły się już u nas przed dwoma tygodniami, a chociaż postawą i rozmiarami nie groźne, to niemniej zastraszającemi opatrzone żądełkami. Małe ukąszenia bywają dotkliwsze częstokroć od wielkich niebezpieczeństw. Na pewne twierdzić można, że mniej złego ludzkości sprawiły smoki niż te drobne rzesze towarzyszące nam wszędzie i trapiące człowieka. Jeden tylko Krakus walczył ze smokiem i zwyciężył go; a któż nie podejmował nieraz w życiu walki bezskutecznej z tym wampirem liliputowych rozmiarów, żywiącym się naszą krwią, a którego teraz do nauki i cywilizacyi powołuje spekulacya niemiecka. Wprawdzie portier hotelowy zapytany o wejście na to widowisko, zaręczał nam, że jest to proste oszukaństwo, gdyż — dodawał — trupa owych drobnych aktorów i gimnastyków nie jest zagraniczną, jak zapowiadają afisze, ale poprostu zawerbowaną na miejscu z mebli hotelowych. Widowisko mimo to nietraciło na swej doniosłości, owszem spieszny postęp krakowskich, rodzimych pcheł słuszne mógł wzniecać obawy. Kiedy niewykształcone tak dotkliwie dają się uczuwać, cóż to będzie, gdy nabiorą jeszcze wprawy i zmyślności w edukacyi niemieckiej? Może to nawet nowy zamach germanizacyjny, nowy objaw owego *Drang nach Osten* i podstęp kolonizacyjnych emisaryuszów, aby się prędzej z kraju pozbyć ludności miejscowej, która przed plagą owego pchlego *Kulturkampfu* wyruszyć by musiała gromadnie do Ameryki.

Podobnie nie bez tendencyi politycznej i cywilizacyjnej przybyło do Krakowa i Galicyi grono uczonych psów. Wiadomo jak wielką niegdyś w dążeniach germanizacyjnych psy odgrywały rolę. One to ciągnąc wózki kolonistów, wytknęły szlaki nowych na wschodzie zdobyczy dla germańskiej cywilizacyi. I dzisiaj kto wie, czy się nie ukrywa tutaj jakaś dążność *kulturkampfu* w tej akademii psiej która się popisuje w ogrodzie Frühbeka. Rzeczywiście, zadziwiające są te popisy z postępów naukowych. Najtrudniejsze zadania artymetyczne rozwiązują z zadziwiającą łatwością te ponętne psiska, ich odpowiedzi świadczą o biegłości w nauce czytania, a pewność, z jaką wywiązują się z najzawilszych pytań, świadczyłaby, że nowy przybył zastęp bezwyznaniowych rycerzy *kulturkampfu*, zwiastunów owej ery zwycięstwa cywilizacyi i wiedzy nad wszelkiemi przesądami. Najmniej udatny jest popis artystyczny. Szczekane arye i wycia chórem wprawdzie mogą zapowiadać nową szkołę muzyki przyszłości, idącej dalej niż wagnerowska, ale nie poją ucha harmonją. W każdym razie nie jeden dzieciak z początkowych szkół mógłby się tu przekonać, że niezdoła dotrzymać kroku w popisie z arytmetyki z czworonożnemi współzawodnikami. Co to będzie, gdy ta edukcya dojdzie do wyższych jeszcze szczebli, a uczone psiska sprzykrzywszy sobie popisywanie się przed publicznością, zażądają równouprawnienia i dobijać się będą o stałe posady i stanowiska odpowiadające ich wykształceniu.

Ze świata zwierzęcego pragnęlibyśmy wkroczyć w świat artystyczny, cóż kiedy się ustawicznie rozbijamy o granice naszej kompetencyi. Koncerta, w które obfitowaliśmy w ostatnich czasach, teatr, który przez gościnny pobyt p. Rychtera nową zyskał ponętę, nie należy do naszego działu. Przegląd nieustającej wystawy sztuk pięknych bywa także przedmiotem osobnych rozbiorów. Tu tylko nadmienić wypada, że wystawa tej zimy mniej urozmaicona, niż bywała po inne lata, w ostatnich tygodniach zapełniła się licznemi nowemi płótnami, a publiczność nie dość z tych nowości korzysta. Warto jednak zajrzeć, choćby tylko dla portretu Dra Dietla pędzla p. Andrzeja Grabowskiego, choćby dla kilku nowych wnętrz zdjętych z Wilanowa p. Gryglewskiego. Jest tam także kilka szkiców kredką młodszego Grabowskiego, w których znać przejmowanie się wzorami Grotgera, kilka obrazów religijnych, prawdziwa rzadkość na naszej wystawie i wogóle w naszych czasach; są i nowe nazwiska pejzażystów i malarzy rodzajowych. Zaznaczamy tylko te nabytki, do osobnego rozbioru zostawiając ich ocenienie.

Bywa to zwyczajem wielu Krakowian po skończonej zimie obchodzić miasto do koła, aby w zaszłych rozpoznać się zmianach. Lubo jeszcze niewydobyliśmy się z pleśni zimowej, zaprzeczyć się nieda, że uroczo i ponętnie wygląda pod tę porę Kraków. Przeistoczenie, rozszerzenie i ozdobienie plantacyj zmieniło całkowicie zewnętrzny pozór miasta. Przed parą laty jeszcze, pierwsze wrażenie, jakie odnosili przybywający, bywało bardzo niekorzystne. Drzewa na plantacyach rosły wprawdzie jak w lesie, ale tak w zielonych jak i w murowanych ulicach niemożna było dojrzeć śladu jakiejś staranności. Trzeba przyznać, że w konserwatyzmie negacyi jesteśmy niezrównanymi. Kiedy chodzi o to, aby coś zburzyć, na to zgoda — ale coś odświeżyć, upiększyć, ozdobić, a wnet podnoszą się krzyki, że to wandalizm. Nietylko do kamieni, ale już i do drzew, nietylko do poczerniałych murów, ale i do ponurych plantacyj rozciągano ów konserwatyzm, którego hasłem *noli me tangere*. — Ileż to zarząd plantacyj znieść musiał pocisków, zarzutów, szyderstw i wręcz potwarzy, gdy się gorliwie zajął umiejętnem ozdobieniem tego pierścienia okalającego miasto. Dziś już krzyki ustać musiały, bo lepsze drzewa od ludzi prędzej przyznały słuszność ręce, co je podcinała i sadziła. Na cieniu aleje kasztanowe nic nie postradały a zyskały na świeższem powietrzu, gdy je otoczyły rozszerzone gazony. Zbyt systematycznie wysadzone ulice urozmaica do koła mnogość rozrzuconych kląbów z krzewów i kwiatów, i Kraków wygląda w tem otoczeniu, jak piękny antyk, w świeżej, ozdobnej oprawie, jak obraz starej szkoły w ramach misternie rzeźbionych. Za wieńcem plantacyj z każdym rokiem uzupełnia się opasanie nowego Krakowa ozdobnemi budowlami; zgoła czuć trochę przyszłość w tem mieście przeszłości.

po wsiach i małych miasteczkach wprowadzić rozdział między ludem i duchowieństwem, podburzając parafian przeciw proboszczom i obiecując oddać w zarząd świecki pozostałe resztki kościelnego majątku. Przygotowuje się nawet podobno projekt nadania prawa parafianom wyboru proboszczów, czyli po prostu naśladowanie rządu pruskiego, zabierającego majątek ludności katolickiéj na rzecz odszczepieńców. We Włoszech może to wywołać nietylko czynną opozycyę ale krwawe i niebezpieczne zaburzenia.

Onegdaj w Izbie, przy rozprawach nad powiększeniem uposażenia królewskiego, p. Depretis wystąpił niespodzianie z apologią rodziny Sabaudzkiéj i publicznem uznaniem zasług kwirynalskiego dworu. Inaczéj przemawiał prezes gabinetu, kiedy był prostym śmiertelnikiem a i dzisiaj zapewne w gronie przyjaciół serdecznie się śmieje z szumnych frazesów wypowiadanych w sali poselskiéj. Królowi się zdaje, że kiedy zechce odeszle do domu tych panów z lewicy, ale jeżeli oni dożyją do jesieni, to podobno smutną ale zasłużoną dadzą naukę Wiktorowi Emanuelowi.

Londyn 15 maja.

Wczoraj zebrała się Rada ministrów dla naradzenia się nad sprawozdaniem ambasadora W. Brytanii w Berlinie, o konferencyach, które się odbyły w tej stolicy. Mówią, że rezultat tych konferencyj jest tego rodzaju, iż sprowadzić może pokojowe załatwienie obecnej kryzys na Wschodzie, lecz nadmieniają pobieżnie, że rząd angielski aprobując w istocie rzeczy propozycyę wielkich mocarstw, jest przeciwnym niektórym punktom co do szczegółów. Nie umiem powiedzieć jakie są te punkta, lecz długie obrady gabinetu stwierdzają co mówi pogłoska wychodząca z kół świadomych rzeczy, że propozycye mocarstw postawiły rząd angielski w kłopocie. Twierdzą również jak mniemam nie bez podstawy, że ministeryum spraw zagranicznych w Konstantynopolu otrzymało w sobotę; wczoraj alarmujące telegramy. Mimo dobrych źrodeł w *foreign office* nie mogłem się więcej dowiedzieć co do trudności z jakiemi ma w tej chwili do walczenia rząd angielski, że Anglia nie wszystkie propozycye berlińskie przyjmuje. Mniemają że porta ma stały zamiar nie uledz mocarstwom pośredniczącym i że według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi konferencya międzynarodowa, która przyjmie za podstawę prace i decyzye powzięte w Berlinie. Ostatnie te wiadomości podaję pod zastrzeżeniem.

Porażka rządu w Izbie niższej w zeszły piątek w kwestyi uregulowania sprzedaży napojów gorących w Irlandyi, nie ma wielkiej wagi, wypadek ten jednak wymaga, aby się nad nim zastanowić. Pijaństwo przybrało w Irlandyi takie rozmiary, że od lat kilku usiłują ograniczyć sprzedaż gorących napojów, szczególnie w niedzielę. Ruch w celach wstrzemięźliwości stał się bardzo popularnym; wszyscy prawie wpływowi członkowie parlamentu oświadczyli się za nim i wątpić niemożna, że jest za nim opinia kraju, o ile ta objawia się w prasie na *meetingach* i w petycyach. Proponowany był w r. 1874 projekt ustawy, a następnie w r. 1875 o zamykaniu w niedzielę szynków *(public houses)* w Irlandyi. Lecz rząd wszystkich sił dokłada, aby niedopuścić tego projektu ustawy wyszłego z inicyatywy parlamentu, gdyż ma źródło opozycyjne (chociaż wyszedł z stronnictwa autonomicznego w Irlandyi), jak również dla tego, że owa korporacya szynkarzy *(publicans)* oddała wielkie usługi obecnemu rządowi w kwestyi wyborów. Zamknięcie szynków w Irlandyi byłoby wstępem do kampanii przeciw handlowi napojów w Anglii. Tym razem członkowie irlandzcy stronnictwa *Home rule* zamiast przedłożyć bil, zaproponowali rezolucyę na rzecz zamykania szynków w Irlandyi w niedzielę. Dowiedzionem zostało w ciągu dyskusyi, że ruch za zaprowadzeniem tego środka zwiększył się bardzo od zeszłego roku i że opinia publiczna dziś prawie jest jednomyślną. Rząd wystąpił przeciw propozycyi, powołując się na to, iż nie należy, aby rząd przedsiębrał wyjątkowe środki prawodawstwa dla jednej części Królestwa. Zapomina on, umyślnie zapewne, że środek ten którego się domagają w Irlandyi, od wielu lat jest już praktykowany w Szkocyi.

Ministeryum oświadczyło się gotowem ograniczyć liczbę godzin, w których szynki byłyby otwarte w niedzielę, lecz ten projekt kompromisu zapóźno się pojawił, i ministeryum 57 głosami zostało pokonane. Wotum to nie będzie miało innego następstwa; tylko w roku przyszłym według zwyczaju przyjętego w takich razach, ministeryum przedłoży bil na swój rachunek w duchu wskazanym, lub poprze bil podobny zaproponowany przez jednego z członków irlandzkich.

Opinia ogólna giełdy i prasy o planie zjednoczenia długu egipskiego, jest, że plan to za zbyt liberalny dla zasobów egipskich. Dochody egipskie nie znoszą rocznego ciężaru 6,500,000 f. sterl. na umorzenie długu. Mniemają powszechnie, że Chedyw daleko mądrzej byłby postąpił, gdyby wierzycielom swym mniej ponętne był ofiarował warunki.

Bukarest 12 maja.

Ministeryum Floresco, jak to łatwo było przewidzieć, nie miało ani długiego ani spokojnego istnienia. Ministeryum to było w ogóle odpowiedzią księcia na wymagania „niemożebne“ opozycyi, a ta widząc, że jej władza z rąk się wysuwa, pojęła ciężki swój błąd. Gniew objawił się naprzód wybrykami na tej samej drodze i mówiono o redakcyi programu, mającego obejmować zniżenie do połowy listy cywilnej, rozpuszczenie w znacznej części armii, zniesienie ministerstwa spraw zagranicznych itd.; wszystko środki tak zwane ekonomiczne, których atoli widocznym było celem zmuszenie księcia do abdykacyi, a których przeto inaczej zastosować nie można, jak za pomocą rewolucyi, gdyż nie mówiąc o ludziach rozsądnych, którzy widzą przepaść, w jaką kraj chcianoby pogrążyć, naruszają one również interesa osobiste wielkiej liczby obywateli; po kilku przeto dniach obawy wśród szeptów o księciu Brancovano, którego chciano postawić kandydaturę, opozycya zdecydowała się na rozsądniejszy program koncesyj i nienalegała już ani na wstąpienie do ministeryum pp. Giki i Sturdzy, którzy osobiście występowali przeciw księciu, ani na zamianowanie p. Bratiano w ministeryum wojny, to jest na znaczne zmniejszenie armii. A podczas, gdy skłaniała się do umiarkowańszych zapatrywań i stawała się możebną, pracowała z drugiej strony czynnie w senacie, gdzie dowiedzionem było, że posiada większość za sobą, gdyż kiedy metropolita wybrany został jednomyślnie prezesem, biura zostały całkowicie ukonstytuowane przez opozycyę (dwaj bowiem wiceprezesowie pp. Jepureano i Vernesco wybrani zostali wielką większością). Senat przystąpiwszy następnie do sprawdzenia mandatów, wystąpił zaciekle przeciw kilku wyborom, które rząd przeprowadził, a nawet jeden z nich, to jest jen. Floresco (który wybrany został w dwóch kołach) został unieważniony czyli raczej zawieszony i zamianowano komisyę do strutynowania go. Jawnem jest przeto, że księciu pozostawał tylko wybór pomiędzy nowem rozwiązaniem senatu a nową zmianą ministerstwa; gabinet Floresco podał się przeto niezwłocznie do dymisyi, aby monarsze pozostawić wolność działania. Problemat łatwym był do rozwiązania; książę nie wahał się długo. Nowe rozwiązanie senatu, oburzając opinię publiczną, mogłoby było ważne sprowadzić zawikłania, podczas, gdy powołanie do władzy opozycyi, objawiającej lepsze usposobienia, nie tylko bardziej było konstytucyjnem, lecz miało tę korzyść, że uśmierzało całkowicie rozjątrzenie umysłów, i odbierało samej opozycyi rychlej, niż jakimbądź innym sposobem, wielką część siły, gdyż malkontenci i rozczarowani zwrócą się szybko przeciw niej, skoro tylko jej członkowie zajmą ławy ministeryalne. P. Jepureano powołany więc został do pałacu, lecz pozostawała niejedna jeszcze trudność do wygładzenia. Książę chciał przyjąć p. Bratiano szefa czerwonych jako ministra i pragnął nawet jego wstąpienia do gabinetu, gdyż gdyby ten mąż polityczny pozostał na uboczu, istotny cel, do jakiego dążył monarcha, byłby chybionym, albowiem p. Bratiano i jego towarzysze nieprzestaliby wołać że zostali usunięci i pracowaliby z większą żarliwością niż kiedybądź w kierunku ultraliberalnym. Lecz z drugiej strony książę chciał, i słusznie, nie dać p. Bratiano ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż wtedy byłby przeprowadzał wybory według swego widzimisię i usunąwszy na bok swoich obecnych kolegów, którzy są wszyscy ex-konserwatystami, byłby opanował władzę z własnymi swymi stronnikami i zapewnił panowanie czerwonych na czas nieoznaczony. Otóż usiłowania księcia zostały uwieńczone skutkiem, gdyż po porozumieniach się, które się dopiero dziś zrana zakończyły, p. Bratiano zdecydował się przyjąć tekę finansów, a teka ministerstwa spraw wewnętrznych powierzoną została p. Vernesco, którego umiarkowanie powszechnie jest cenione.

Nowy gabinet składa się więc z następujących członków: p. Jepureano prezes ministrów i minister robót publicznych, p. Cogolniczano spraw zagranicznych, p. Vernesco spraw wewnętrznych, p. Bratiano finansów, pułkownik Slaniceano wojny, p. Michał Terekide sprawiedliwości, p. Kicu oświaty. Gabinet ten bardziej zadawala, gdyż obejmuje prawie wszystkie znakomitości opozycyi wyjąwszy Gikę; zresztą złożony jest całkiem z dawnych konserwatystów z wyjątkiem rozumié się Bratiana. Spodziewać się też można, że gdy cel, do jakiego dąży, zostanie osiągnięty, panowie ci wrócą do dawnych swych zasad. Wiem z dobrego źródła, że wbrew filipikom zwróconym zeszłej zimy przeciw ugodom, nowi ministrowie mają zamiar dołożyć wszelkich możebnych starań, aby zawrzeć ugody będące jeszcze w toku i poczynili już pod tym względem zwierzenia niektórym z ajentów zagranicznych, skoro spostrzegli, że prawdopodobnie powołani będą do władzy. Co się tyczy ajentów, zdają się oni być ogólnie zadowoleni ze zmiany, gdyż jenerał Floresco słusznie czy nie słusznie nie wzbudzał, jak się zdaje, żadnego zaufania w Europie, podczas, gdy wpływ jego wewnątrz jest mniej więcej zużyty, a przeszłość zjednała mu zaciekłych nieprzyjaciół. Dla tego też jego przejście przez ministeryum zaznaczyło się znacznym spadkiem funduszów rumuńskich. Nowy gabinet musi bezwątpienia przystąpić do rozwiązania Izby, lecz uczyni to dopiero po przedłożeniu projektu pożyczki 36 milionów: 16 na potrzeby naglące, a 20 na koleje żelazne, gdyż biali nie występują przeciw tej pożyczce, którą sami zaproponowali i zawarli ugodę z Austryą co do budowy wspomnionych kolei żelaznych. P. Cogolniczano nowy minister spraw zagranicznych jest człowiekiem bez skrupułów, lecz z wielkim talentem, pisarz i historyk znany. Na nieszczęście ciężko on chory i wkrótce udać się ma do Wiednia, aby się poddać niebezpiecznej operacyi; wątpliwem jest przeto, czy będzie mógł wziąć czynny udział w kierunku spraw.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego od 1 do 31 stycznia 1876.

(Ciąg dalszy).

Wydano okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, ażeby pouczyły stacye szupasowe, iż urządzenie tych stacyj z własnych funduszów gminy pokryte być musi, tudzież jak postępywać mają położone przy kolei żelaznej stacye szupasowe przy zakupnie biletów jazdy kolejowej dla transportowanych szupaśników.

Przyjęto do wiadomości doniesienia Prezydyum Namiestnictwa:

a) iż względem uchwały Wysokiego Sejmu z 29 maja 1875 r. w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych, a mianowicie względem:

I) utworzenia nowych sądów powiatowych,

II) zwinięcia niektórych sądów, tudzież

III) przeniesienia siedzib niektórych sądów, wreszcie

IV) względem przydzielenia pojedynczych miejscowości do okręgów innych sądów powiatowych, — postanowił p. Minister sprawiedliwości na razie ograniczyć się tylko na przeprowadzenie zmian w IV ustępie uchwały sejmowej zawartych, i w tym celu udzielił rzeczone projekta wyższym Sądom krajowym we Lwowie i w Krakowie, ażeby objawiły swe zapatrywanie się i przedstawiły p. Ministrowi wniosek co do terminu, w którym te zmiany w życie wejść mają a który termin najpóźniej na dzień 1 czerwca 1876 r. ustanowionym być ma;

b) iż uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 21 maja 1875 r. o reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych i o reformę ustawy z 9 sierpnia 1854 r. w sprawach spadkowych sierocińskich przedłożono 22go lipca 1875 r. panom Ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Namiestnictwa o reskrypcie p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 grudnia 1875 r. do l. 11,719 wydanego zgodnie z reskryptami ministerstwa wojny i obrony krajowej iż zamierzony przez Radę miejską we Lwowie pobór opłaty czynszowej od pomieszkań, a mianowicie w tym punkcie, o ile dotyczy osób wojskowych, tudzież urzędników i sług państwa zamieszkałych bezpłatnie w budynkach rządowych, jako sprzeciwiający się ustawom, nie może być wykonany w myśl § 108 statutu miasta Lwowa, gdyż eraryalne budynki skarbu nie podlegają podatkowi domowemu i niemogą być przedmiotem opłaty czynszowej na rzecz gminy.

Przyjęto do wiadomości pismo Prezydyum Namiestnictwa z d. 8 stycznia 1876 r. do l. 62 udzielające Wydziałowi krajowemu odpis rozporządzenia ministeryalnego normującego sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej i donoszące zarazem, iż rząd poczynił już odpowiednie zarządzenia w celu uregulowania stosunków wyznaniowych gmin izraelickich.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Prezydyum Namiestnictwa.

I) iż w skutek wezwania Wydziału kraj. z d. 26 listopada 1875 r. do liczby 25,744 zarządziło Prezydyum w dniu 15 stycznia r. b.

a) ogłoszenie szupasowych zarządzeń wydanych przez Wydział kraj w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych;

b) sporządzenie mapy szupasowej wraz z obliczeniem odległości pomiędzy pojedyńczemi stacyami szupasowemi i wreszcie

II) zawiadomienie Prezydyum Namiestnictwa o cenach przyznanych przez reprezentacye zarządów kolei żelaznych dla transportów szupaśników koleją.

Wydział krajowy zawiadomił o tem wszystkie stacye szupasowe za pośrednictwem okólnika wydanego do wszystkich Wydziałów powiatowych i do magistratów m. Lwowa i Krakowa.

Ułożono budżet w rubryce kwaterunkowe żandarmeryi na r. 1877 a to w łącznej sumie 60,382 zł. wa.

W skutek odezwy tyrolskiego Wydziału krajowego wzywającej o oświadczenie zdania, czyli nie należałoby wnieść do Sejmu wniosek tej treści: „iż koszta wynikające z ustawy państwa z d. 10 maja 1873 roku Nr. 108 Dz. ust. p. względem utrzymania i transportu korekcyonistów ponosić na państwowy fundusz sprawiedliwości,“ objawiono zdanie, iż galicyjski Wydział krajowy ze swej strony nie widzi potrzeby, ani też nie uznaje stosowności podobnego wniosku do Sejmu krajowego.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 19 maja. W dziennikach wiedeńskich napotykamy dość ciekawe szczegóły przyjęcia obu delegacyj w zamku królewskim w Budzie. Podaliśmy wczoraj przemówienia prezesów obu delegacyj; dziś uzupełnimy opis tej uroczystości idąc za owemi dziennikami i pozostawiając im w tej mierze odpowiedzialność. Naprzód, jak wiadomo, miała posłuchanie delegacya austryacka; po przemówieniach Cesarz rozmawiał z członkami delegacyi, którzy stawili się częścią w mundurach, częścią we frakach lub strojach narodowyah; te ostatnie mieli na sobie delegowani polscy książę Czartoryski, Chrzanowski, Smarzewski, Smolka i Grocholski. Cesarz był w wesołem usposobieniu i rozmawiał prawie z wszystkimi delegatami. Naprzód z prezesem delegacyi Drem Rechbauerem rozmawiał długo w sposób przyjacielski, potem z Dra Giskrą o interesach prywatnych i delegacyjnych; Drowi Herbstowi wyraził Cesarz swe zadowolenie, że prace wydziału budżetowego tak szybkim postępują krokiem, na co Dr Herbst odpowiedział, że budżet powoli staje się normalnym. Z Polakami rozmawiał Cesarz o klęskach elementarnych w Galicyi (patrz wyżej list z Pesztu *Red.*); z hr. Belruptem o stosunkach gospodarczych w Tyrolu, z del. Neumannem o upadku przemysłu czeskiego w niektórych powiatach. Rozmawiając z Drem Demlem objawił Cesarz swą radość, iż uchwalone już zostały wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny i że tym razem zaniechano dyskusyi co do niektórych szczegółowych pozycyj; z del. Sturmem mówił o jego referacie z budżetu wojennego i wyraził nadzieję, że równie szybko załatwione także zostaną wydatki zwyczajne, a to tem więcej, że zawierają one te same pozycye, co w roku zeszłym. Dr Sturm odpowiedział, iż niewątpliwie będzie to możebnem, że jednak ze względu na położenie finansowe delegowani muszą rozważyć, czy wydatki na wojsko nie dałyby się zmniejszyć. Cesarz odrzekł na to, że wprawdzie byłoby to bardzo pożądanem i że to samo życzenie powinno także u innych mocarstw znaleść swój wyraz, atoli zmniejszenie takie z trudnością byłoby już teraz możebnem. Z innymi delegowanymi rozmawiał Cesarz o sprawach więcej prywatnych.

Podobnie rozmawiał Cesarz z członkami delegacyi węgierskiéj. Do del. Zsedenyego miał powiedzieć; „W tym roku nic się nie da wykreślić, gdyż poszliśmy już do ostatnich granic oszczędności.“ Na co Zsedenyi odrzekł: „A jednak jedna pozycya da się wykreślić.“ Del. Dr Max. Falk, redaktor *Pester Lloyda*, stojący obok, uśmiechnął się przy tych słowach Zsedenyego, co Cesarz zauważył i rzekł: „Patrzaj Pan, *Lloyd* się śmieje, ponieważ tę naukę ztamtąd Pan zaczerpnąłeś.“ A zwróciwszy się do Falka mówił: „Teraz myślę, naciągniesz Pan łagodniejsze struny w swym dzienniku.“ Falk odpowiedział, iż *Lloyd* musi wobec zagranicy i Austryi reprezentować węgierską publiczną opinię; na co Cesarz oświadczył: „Teraz, kiedy stoimy przed *fait accompli*, trzeba o tem co dawniéj było zapomnieć.“ Rozmawiając z hr. Aladarem Andrassym, wyraził N. Pan swoje zadowolenie z rezultatu zjazdu berlińskiego. Minister spraw zagranicznych zaś, zapewniał, jak donoszą dzienniki, nawet swoich najbliższych przyjaciół, iż znów na rok pokój jest zapewnionym.

— Stronnictwo liberalne sejmu węgierskiego buduje prawdziwie złote mosty dla ułatwienia powrotu dysydentom. Na konferencyi tego stronnictwa w d. 14 b. m. zastanawiano się nad odezwą, którą secesyoniści zawiadomili o swem wystąpieniu z klubu. Jeden z członków stronnictwa liberalnego zrobił odkrycie bardzo cenne, że w całéj téj sprawie odgrywa główną rolę dziwne nieporozumienie. Dysydenci oświadczają bowiem w swéj odezwie, że tylko dla tego wystąpili z klubu, ponieważ na pytanie: „czy godzą się z zasadami ugody?“ nie mogli odpowiedzieć twierdząco. Aleź pytanie to nie opiewało tak, jak je pojęli dysydenci; nie pytano o to, „czy stronnictwo zgadza się z zasadami ugody?“ lecz o to, „czy stronnictwo zgadza się z postępowaniem rządu na podstawie tych zasad.“ Z tego odkrycia zrobiło stronnictwo natychmiast użytek i uchwaliło zawiadomić dysydentów o zaszłem nieporozumieniu w formie odezwy prezydyalnéj. Ta odezwa została zakomunikowaną każdemu dysydentowi z osobna. Kończy się ona wyrażeniem nadziei, że nieporozumienie zostanie wyjaśnionem i że nastąpi ponowne zjednoczenie stronnictwa. Jest to istotnie bardzo możliwem, ponieważ w szeregach dysydentów zaczyna objawiać się pewne zniechęcenie.

— *Pester Lloyd* oświadcza, że gdyby tytułem kompensaty kosztów lepszéj alimentacyi szeregowców, domagano się puszczenia na urlop 30,000 szeregowców, nie natrafiłoby to ze strony zarządu wojskowego na wielki opór. Ten sam dziennik doradza, ażeby delegacye wykreślały z extraordynaryum budżetu wojskowego wszystkie pozycye z wyjątkiem kwot na sprawienie nowych dział. Co do wspólnego budżetu są zdania dzienników bardzo podzielone. Pewna część dowodzi, że zarząd wojskowy zrzekł się niejednéj „idei ulubionéj“ i starał się być jak najoszczędniejszym, inne zaś mniemają, że możnaby z budżetu wojskowego wykreślić jeszcze niejedną pozycyę, głównie zaś należy wyrzucić zakupno koni dla kapitanów przy piechocie.

— *Pester Correspondenz* podaje sprawozdanie z pierwszéj międzynarodowéj konferencyi kolejowéj w d. 15 b. m. Po kilkugodzinnych naradach uchwalono urządzić w Wiedniu dla związku dróg żelaznych austryackich, węgierskich i rosyjskich centralną Izbę obrachunkową i sankcyonowano zasady, na podstawie których ma być wypracowany wspólny jednolity regulatyw dla obrotu towarowego na kolejach należących do związku.

Rosya.

Podajemy od czasu do czasu zaczerpywane z rosyjskich gazet wiadomości o konferencyach berlińskich, by zapoznać czytelników z poglądami publicystyki moskiewskiej, (szczycącej się dziś, że jest odgłosem opinii publicznej swojego kraju) na kwestyę wschodnią, której losy ważą się obecnie w Berlinie. W tym zamiarze ogłosiliśmy zawczoraj tekst dwóch telegraficznych depesz otrzymanych przez *Pietierburgskija Wiedomosti*, o zgodności obradujących dyplomatów na zasady i środki przywrócenia porządku w Turcyi. Dziś dopełniając, a raczej rozwijając wzmiankowane telegraficzne wiadomości, podane już przez nas, taż petersburska gazeta we wstępnym artykule swoim z d. 2 (14) maja mówi co następuje: „I tak mocarstwa mocno postanowiły: bronić *status quo* na Wschodzie, niedecydując się na żadne ryzykowne środki, by w każdym razie być wiernemi zasadzie nienaruszalności Otomańskiego Imperium, lecz zarazem — zadość uczynić słusznym wymaganiom powstańców, dając im żądaną gwarancyę, bez której uśmierzenie powstania jest niemożebnem, i w ogólności przedsięwziąść środki pohamowania fanatyzmu mahometańskiego, którego wybuchy, jak można sądzić z bieżących wiadomości, postać wielce groźną przybierać się zdają. Przyznajemy otwarcie, że dla nas jest rzeczą niepojętą, jak można pogodzić to, co ze swej natury, jak ogień i woda zgodzie się wszelkiej sprzeciwia? Jak można jednocześnie zachować całość i nietykalność Turcyi, państwową egzystencyą i polityczną niezawisłość Porty, i pokuszać się na zamach przeciwko tej zasadzie przez ofiarowanie powstańcom gwarancyi, która się równa dekretowi śmierci dla niezależności cesarstwa Otomańskiego? Oto dla czego, pomimo że szczerze życzymy pomyślnego końca berlińskim konferencyom, nie jesteśmy w stanie podzielać owego optymizmu, tak przeważnie uwydatniającego się w wieściach z Berlina. Trudności, które będzie musiała przezwyciężać międzynarodowa dyplomacya przy rozwiązaniu przypadłego na nią ważnego zadania, nietylko nieuchylone, lecz owszem, powiększać się zdają niezmiernie, a to dla tej prostej przyczyny: pokąd źródło złego nie będzie usuniętem, dotąd wszystkie próby leczenia chorób Wschodu nie doprowadzą do niczego. Przypuśćmy bowiem, że zgromadzeni w Berlinie dyplomaci przyjdą nareszcie do jakowejś ostatecznej decyzyi; przedłożą więc Porcie swój projekt, na co ona, jak to uczyniła z projektem Andrassego, zgodzi się niby w zasadzie; to i cóż ztąd, gdy o przeprowadzeniu zaprojektowanych reform ani mowy być nie może, bo rząd turecki nie jest w stanie tego wykonać? Nowe przyrzeczenia spotka los takiż, jaki był udziałem dawniejszych — i wściekły fanatyzm muzułmański wnet unicestwi wszystkie usiłowania dyplomacyi. Jeżeli rezultatem berlińskich konferencyj będą półśrodki i paliatywy, jeżeli europejski areopag nie zdecyduje się na coś energiczniejszego i bardziej stanowczego, to fanatyzm Turków i opór Sułtana, znajdą pokarm nowy. Turcy naigrawać się będą z bezsilności zjednoczonej Europy, która nie może sobie dać rady z ich państwem, będącem w stanie rozkładu — i wściekłość ich wystąpi w nowej sile, objawi się nowemi okrucieństwy, a wówczas może już być źle na seryo.

Tak jest, powtarzamy znowu, reasumując nasze szczere przekonania; jeżeli dyplomacya jeszcze i teraz nie przedsięweźmie środków stanowczych, silnych i doraźnych, to można się spodziewać na pewno takiego wybuchu dzikiego fanatyzmu Mahometan w Stambule i innych miejscach, który cały świat cywilizowany zdziwi, przerażeniem wstrząśnie i zgrozą nieopisaną przejmie!“

Tyle z petersburskiej gazety. Nawoływanie do „stanowczości“ wyraźne, otwarte i niezmiernie silne, wobec którego nie możem się wstrzymać od zapytania: czegoż więc chcecie, panowie? Bądźcie konsekwentnie otwarci do końca i miejcie cywilną odwagę wyjawić nareszcie, nie obwijając w bawełnę (palną): czego mianowicie wam się zachciewa? *Il faut mettre les points sur les i*, bo świat was może posądzić... Bóg wie o co, a niewinnie!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. Zapisać się godzi, że mieliśmy dziś w nocy dość dobry mróz, tak iż woda pokryła się lodem przeszło 1 centimetr grubym, który w cieniu dotrwał przez dzień cały. Tatry bielą się od śniegu a Babią Górę widać dokładnie. We Lwowie była wczoraj silna zamieć śniegowa, a śnieg pokrył drzewa i przeleżał parę godzin w cieniu. Donoszą nam dziś nawet z Pola, że panuje tam niepamiętne o tej porze zimno z deszczem i wiatrami, a jaskółki, które z powrotem znów ciągną, uchodząc przed zimnem w krajach północnych, gromadnie obsiadają domy i padają z zimna i głodu.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz objeżdżał przez trzy dni z inżynierem wodociągowym p. Junkerem zaproszonym tu z Wiednia, wszystkie okoliczne miejsca, zkądby można sprowadzić wodę do miasta, a mianowicie Sułoszówkę, Dubie, Czatkowice, prócz tego p. Junker badał Wisłę i Rudawę. W objeździe okolicy Krzeszowickiej towarzyszył im p. Miller, inżynier miejscowy, który zna każde źródło i prowadził wodę do pałacu krzeszowickiego. P. Junker ma zdać sprawę z badań swoich i spostrzeżeń co do najstósowniejszych dróg zaopatrzenia miasta w wodę z pomocą tak naocznego przekonania się jak i wymiarów, które mu będą dostarczone.

— Do koła pomnika Straszewskiego ustawiają płot żelazny z odlewarni p. Zieleniewskiego, naśladujący płot z pręcia wiązany, dla zabezpieczenia krzewów do koła pomnika zasadzonych. W ogóle wszystkie murawy i miejsca krzewami i kwiatami przyozdobione muszą być nie tylko poręczami ogrodzone dla zachowania ich od szkodników, lecz nawet, gdy wyłamywano poręcze, zaszła konieczność wzmocnienia ich płotami z pręcia i to zaostrzonego, aby siadać na nich nie można. W innych miastach publiczne przechadzki bywają szanowane przez publiczność i nie potrzeba tam okalać trawników lub kląbów kwiatowych płotami lub zagrodzeniem, chyba gdzie niegdzie okolone są one drutem rozpiętym na drążkach; ale też sama publiczność przestrzega porządku i poczuwa się do tego obowiązku, gdyby kto śmiał uszkodzić rośliny. Inaczej też nie możnaby myśleć o utrzymaniu przechadzek w dobrym stanie, bo przecież niepodobna co 10 kroków ustawiać stróżów. Nikomu nie ubliży, gdy przychwyci szkodnika i odda go straży, a gdyby się raz przekonano, że publiczność jest dbałą i czujną, nie odważaliby się ulicznicy robić szkód, wiedząc, że przechodzący nie przepuszczą im płazem.

— X. D. J. Turley proboszcz w Porąbce nadesłał na nasze ręce 14 złr., z których 2 złr. na spalony kościół, a 12 złr. dla pogorzelców w Piwniczny.

— Donieśliśmy onegdaj o spadnięciu małego dziecka p. Müllera kontrolora poczty, z ganku 1go piętra przy ulicy Grodzkiej N. 70. Wypadek ten nie ma żadnych następstw szkodliwych, jak się lekarze przeświadczyli.

— Niedawno zabił się murarz spadłszy z wiszącej ławy, która nie była opatrzona poręczą z drążka albo linki; tymczasem widzimy również gdzieindziej podobne wiszące ławy nie zabezpieczone poręczą. Czy tylko tam mają być przepisy policyi budowniczej dopilnowane, gdzie już zaszedł wypadek nieszczęśliwy?

— Dziś nad ranem robotnicy czyszcząc dół kloaczny domu pod L. 68 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, znaleźli zwłoki kilkomiesięcznego chłopca żydowskiego, obnażone, z szmatą przewiązaną na szyi. Zarządzonem zostało śledztwo.

— W policyi znajduje się źrebię, które zabłąkało się wczoraj na Stradomiu.

— Straż policyjna przytrzymała: Dominika Sęka, włóczęgę, gdy w kościele maryackim podczas pogrzebu siągał do cudzej kieszeni; Leokadyę Szmidowską, znaną złodziejkę, gdy dobrała się do spiżarni w ulicy Floryańskiej pod L. 345 i ściągnęła tam garnek masła; Maryannę Sadzikowską, za kradzież sklepową przy placu Szczepańskim; Piotra Sermaka i Jana Pietrzaka, lokajów bez służby, gdy sprzedawali na Kazimierzu surdut i jedwabny czarny pasek z frendzlą, które, jak twierdzą mieli znaleść; Józefa Ząbka i Jana Szydłowskiego, rzeźniczków, gdy odkopywali przy łące św. Sebastyana różne narzędzia żelazne dość znacznej wartości, skradzione z warsztatów zakładu gazowego; Katarzynę Śpilczonkę, służącą bez służby, za przeniewierzenie powierzonych jej 45 złr.; Józefa Wołka, szewczyka, za przeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie z terminu.

— Straż policyjna przytrzymała Izaaka Glatzera, znanego złodzieja, za kradzież woreczka z pieniędzmi chłopu z Krowodrzy, które odebrano; Rozalię Erberownę, służącą, za przeniewierzenie zegarka srebrnego który zastawiła; Józefa Szlagora szewczyka, za kradzież majstrowi pary obuwia, które sprzedał; Mikołaja Wróblewskiego wyrobnika, który przybrawszy imie Wojciecha Nowaka, zastawił na Kazimierzu za 15 złr. korale naśladowane, wartające 50 centów.

— Wyszedł już Nr 1 czasopisma tygodniowego „Krynica“, poświęconego zakładom zdrojowym polskim, pod redakcyą Dra Michała Zieleniewskiego, lekarza zdrojowego w Krynicy. Tygodnik ten wychodzi już czwarty rok przez ciąg trwania pory kąpielnej. W numerze rzeczonym jest wiadomość o zamiarze zbudowania w Krynicy osobnych łazienek dla kąpiel żelazisto-borowinowych. Budowa ma być wkrótce rozpoczętą. Stanie również w Krynicy niebawem kiosk żelazny dla orkiestry, który z łatwością da się na zimę rozebrać, a z wiosną znowu ustawić.

— Droga między Tyńcem a Pódgórzem lubo ciągnie się pod górami, gdzie łamią kamień, który wypalają na miejscu na wapno, lub na tę stronę Wisły przewożą, a zatem nie brak materyału na jej utrzymanie, należy od najdawniej jak można zapamiętać, do najgorszych w Galicyi; osobliwie też między Dębnikami a Podgórzem można w Zakrzówku uwięznąć w błocie. A jednak co targ ciągnie tamtędy znaczna liczba wozów ciężkich do Krakowa, oraz wapno i cegła bywa tamtędy zwożona. Pieszo zaś tamtędy nie podobna się dostać, chociaż Zakrzówek sąsiaduje z Podgórzem, i dla tego trzeba obchodzić polami. We wtorek po południu zabrnął tam nieszczęśliwy dorożkarz krakowski i przywiózł z powrotem wprawdzie niezgruchotany pojazd, ale sporą ilość błota, które się dostało do wnętrza dorożki. Zwracamy uwagę Wydziału Rady powiatowej Wielickiej na tę drogę; przypuszczamy bowiem, że jadąc koleją do Krakowa członkowie Wydziału niemieli sposobności odbywania tej karkołomnej i błotnistej peregrynacyi.

— Do Rady powiatowej Rudeckiej wybrano d. 16 b. m. Józefa Giżowskiego, właściciela dóbr Podwysokie.

— Nr 567 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów,“ powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.);— „Narzeczona z Ogrodzińca dramat w 5ciu aktach z prologiem“ przez Deotymę (c. d.);— „Szkice z Anglii,“ przez Sewera (c. d.); — „Ruiny zamku Sobieńskiego“ (z ryciną);— „Michał Gliszczyński“ (z ryciną);— „Mój kolega z miasteczka (rycina); — „Spostrzeżenia archeologiczne,“ przez E. Eichlera;— „Pokłosie;“— „Przegląd artystyczny,“ przez H. St. (dok.); — Przegląd muzyczny,“ przez Władysława Żeleńskiego;— „Przegląd teatralny przez H St.;— „Konrad Wallenrod pod wieżą« obraz Eliasza (rycina); — „Wykopaliska starożytne z dóbr Kamieńska i Ruszczyn oraz z Piotrkowa (rycina); — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki.“

— Podczas wyścigów wojskowych w Strassburgu d. 15 maja major pruski Türck, gdy mu koń nie chciał przesadzić płotu, spiął go ostrogami, lecz koń zamiast na płot, rzucił się w bok, na co jeździec nie przygotowany, wysadzony został z siodła i uderzył głową o topolę tak silnie, iż czaszkę zgruchotał. Żona i dzieci były świadkami tego wypadku, który się skończył śmiercią. Major Türck przeszedł w r. 1870 z wojska austryackiego do pruskiego. W wyścigach tych zaszło kilka innych jeszcze wypadków, bo oficer Knesebeck spadłszy złamał dwa żebra, a inny oficer mocno został potłuczony.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 20 maja, szósty gościnny występ Józefa Rychtera, po raz pierwszy, dramat historyczny w 5ciu aktach napisany przez p. Falkowskiego, autora dramatu „Na chwilę Carem:“ *Koniec Stuartów.*— Jutro w niedzielę dnia 21 maja, po raz drugi toż samo. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 maja po deszczu nocnym, rano i w południe śniegu trochę, zresztą pochmurno, zimno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od + 4·1 spadł na — 0·3 C. Barometr idzie w górę; dnia 20 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 750.0 milimetrów; termometru — 0·2 C. Wiatr północny.

— W niedzielę dnia 21 maja: Śej Heleny królowej; w poniedziałek dnia 22 maja: Śej Julii panny męczenniczki.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 12go maja do dnia 19go maja i na cmentarzu w Krakowie pochowanych.

Rupionka Salomea, lat 11, na suchoty płuc; Misiak Józef, lat 46, wyrobnik, na dur osutkowy; Gruca Franciszek, lat 25, kryminalista, na dur osutkowy; Kowalski Justyn, lat 30, praktykant gospodarczy, na suchoty płuc; Zawojski Błażej, lat 52, wyrobnik, na rozedmę płuc; Stypiński Piotr, lat 70, właściciel realności, na raka żołądka; Porażkowa Cecylia, lat 68, na udar mózgowy; Głowacki Andrzej, lat 42, majster ciesielski, na suchoty płuc; Stefańczykowna Małgorzata, lat 27, służąca, na suchoty

…; Bałuszka Joanna, lat 18, włóczęga, na dur osutkowy; Bornetko Marya, lat 9, córka wyrobnika, na dławiec; Morawska Marya, lat 8½, córka stolarza, na zapalenie płuc; Kulkiewicz Kazimierz, lat 13, uczeń handlowy, przez powieszenie się; Dudziński Jan, lat 69, wyrobnik stolarski, na zapalenie płuc i nerek; Dudek Michał, lat 30, dyetaryusz prokuratoryi, na zapalenie płuca prawego; Moszczakowa Karolina, lat 54, żona wyrobnika, na zapalenie płuca lewego; Gross Napoleon, lat 35, kupiec, na puchnięcie kręgów; Stefański Jan, lat 20, drukarczyk, na suchoty; Romansdorfer Karol, lat 37, wyrobnik na dur osutkowy; Ostrowski Kazimierz, lat 22, czeladnik krawiecki, na suchoty płuc; Suder Wawrzyniec, lat 41, wyrobnik, na suchoty płuc; Patynowa Franciszka, lat 52, żona wyrobnika, na suchoty płuc.

Na cmentarzu Kazimierskim pochowani zostali: Apsel Mendla, lat 21, służąca, na zapalenie nerek.

Oprócz tychże umarło jeszcze 21 dzieci na słabości, a mianowicie: na zapalenie płuc 4, na błąd w rozwoju 3, na zapalenie oskrzeli 1, na brak sił 2, na dur osutkowy 1, na zapalenie krtani 1, na ospę 2, na suchoty płuc 2, na dławiec 2, na nieżyt żołądka i jelit 1, na zapalenie żył pępkowych 1 i 1 w kanale znaleziono, z których 18 na cmentarzu Krakowskim a 3 na Kazimierskim pochowano.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 22 maja: Franciszka Geigera o rozbój (przed sądem przysięgłych), Tomasza Marka o kradzież; Kaspra Ostrowskiego o oszustwo; Antoniego Rusiniaka o kradzież. Prócz tego 9 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 23 b. m.:* Franciszka Merczyńskiego i Wawrzynkiewicza o zbiegowisko; Wojciecha Zemana o przeniewierzenie; Jana i Katarzyny Kubiców o kradzież; Filipa Senfta o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Gleitzmanna i Marka Turmanna o kradzież (przed sądem przysięgłych). *We środę d. 24 b. m.:* Antoniego Zwolińskiego i Markusa Goldsteina o kradzież; Wawrzyńca Rychty i Karola Nowaka o gwałt publiczny; Adolfa Ciepińskiego o kradzież; Maryanny Łuszczakowy o oszustwo. *We czwartek d. 25 b. m.:* Święto. *W piątek d. 26 b. m.:* Walentego i Katarzyny Grzybczyków o oszustwo; Jana Janickiego o kradzież; Jakóba Styrnowskiego, Jakóba Kijaka i Wincentego Gemzy o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Wilczka o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Prócz tego 13 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę d. 27 b. m.:* Józefa Dyląga o kradzież; Jana Majdaka o gwałt publiczny; Franciszka Zielińskiego i Walentego Szroma o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Turskiego o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c.k. Towarzystwa goposdarczo-rolniczego Krakowskiego.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i na r. b. mając z budżetu c. k. Ministerstwa rolnictwa udzielony fundusz na zakupienie buhajów ras ulepszonych i rozdanie ich gospodarzom zamieszkałym w powiatach zachodniej części Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem w celu podniesienia hodowli bydła, zakupi takowych około sztuk 10. Buhaje zakupione z funduszu przez Ministerstwo wyznaczonego, rozdane będą zgłaszającym się gospodarzom pod warunkiem przyjęcia i spełnienia następujących zobowiązań:

1. Wzięty do użytku buhaj będzie starannie utrzymywany i dobrze żywiony. Mianowicie w zimie dostawać będzie dziennie prócz słomy i warzywa 4 litry owsa i 6 kilogramów dobrego siana lub koniczu, w lecie zaś 4 litry owsa, obok dostatecznej ilości karmy zielonej.
2. Siły jego nie będą nadużywane. Przypuszczanym być może w pierwszym roku do 30, w latach następnych nie więcej jak do 50 krów rocznie. Jeżeli buhaj przyjęty nie ma jeszcze 18 miesięcy wstrzymać się należy z użyciem go do stanowienia aż do dojścia do tego wieku.
3. Gospodarz, któremu buhaj do użytku powierzonym zostanie, przypuści, po zaspokojeniu swojej obory, sąsiadów bezpłatnie do korzystania z rzeczonego buhaja, w granicach punktem 2gim wskazanych.
4. Prowadzony będzie dokładny dziennik puszczania buhaja.
5. Gdy buhaj do rozpłodu stanie się niezdolnym, posiadacz onego zawiadomi o tem Komitet Towarzystwa, który zarządzi co uzna za stosowne.
6. Odbierający do użytku buhaja gospodarz, podda się ścisłej kontroli Komitetu pod względem dotrzymania wszystkich powyższych warunków. Komitetowi kontrolę tę przez mianowanego do tego w sąsiedztwie mieszkającego delegata wykonywać wolno.

Uchybienie któremukolwiek warunkowi pociąga za sobą odebranie buhaja, tudzież wynagrodzenie szkody jakaby ztąd dla funduszu wyniknąć mogła.

Buhaje, które po upływie czasu stałyby się niezdatnemi, sprzedane będą na rzecz funduszu dalszego zakupna.

Komitet wzywa niniejszem gospodarzy, którzyby pod powyższemi warunkami buhaje do użytku przyjąć chcieli, aby się najdalej do 20 czerwca r. b. do bióra Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, z żądaniem pisemnem zgłosili.

Kraków dnia 16 maja 1876.

Prezes *H. Wodzicki*, Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Kilka słów o Warszawskiem Towarzystwie dostawy mięsa taniego.

Wobec nieustających życzeń w mieście naszem, ażeby drogą stowarzyszenia uchylić panującą drożyznę mięsa, stosunkowo większą od wiedeńskiej, warto zawczasu obznajmiać się z niektóremi środkami, których w tym samym celu gdzieindziej używają. Do najlepiej urządzonych i dla tego celu swego w zupełności dopinających towarzystw, należy niezawodnie Warszawskie Towarzystwo dostawy mięsa taniego. Warto więc notować od czasu do czasu sposoby, jakich to towarzystwo w niektórych razach używa.

Dziś zwrócimy tylko uwagę na jeden z takich sposobów nadzwyczaj prosty i łatwy. Wiadomo, że towarzystwa tego rodzaju, chociaż się na udziały zakładają, nie są jednak towarzystwami dążącemi dla osiągnięcia zysku dla biorących udział, bo towarzystwo zawięzują zawsze konsumenci, którym o taniość przedmiotów wyżywienia bardziej chodzi, niż o zyski od małych zwykle sum w przedsiębiorstwo włożonych. Ceny więc mięsa dostawianego przez towarzystwo urządzają się tak, żeby po pokryciu kosztów administracyi z największą oszczędnością zaprowadzonej i zwyczajnie pobieranych odsetek od używanego w obrocie własnego lub obcego kapitału, pokrywały tylko koszta zakupna. Te ostatnie jednak nie zawsze są równe. Od mniejszej lub większej zręczności ajentów użytych do zakupna bydła po gorzelniach lub w dalszych okolicach, gdzie bywa nierównie tańszem niż na targach miejsca konsumcyi, od handlów komisowych, którym się zakupno bydła powierza, od konjunktur pory, w której się zakupuje, od większego lub mniejszego przepełnienia targowiska w chwili zakupna, zgoła od mnóstwa przyczyn nie dających się zawsze przewidzieć, a tem mniej przeciętnie obkalkulować, zależą ceny mięsa, jakie w jatkach towarzystwa oznaczyć wypadnie. Ceny więc ulegać muszą częstej zmianie, która wielu osobom szczególnie pod względem kontroli sług zakupujących w jatkach zdawała się być z tego względu niedogodną, że dawała powody do częstych nadużyć. Ceny muszą też być różne w miarę różnic zachodzących w rodzaju wybranego mięsa. Żeby więc wszelkim niedogodnościom zaradzić, Towarzystwo chwyciło się nader łatwego i prostego środka. Ceny oznaczają się tygodniowo, i wtenczas tylko zmiana ich zachodzić może. Inseraty cen pociągają za sobą koszta a mimo tego nie każdy je czyta, a co do rodzaju mięsa dokładnie nawet wyrazić się nie dadzą. Układają się więc w biurze Towarzystwa na każdy tydzień stosownie urządzone kwitaryusze. Z tych na żądanie odbiera kupujący oddarte kartki, których ilość oznacza wagę wziętego mięsa, a notyska umieszczona na kartkach każdorazową cenę wybranego mięsa. Tak więc kwestya ta, która się niejednemu przy zawięzywaniu podobnych towarzystw zawiłą zdaje, rozwiązaną już została w jak najprostszy i łatwy do uskutecznienia sposób.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 18 maja. W dzisiejszych nowych wyborach wyborców na pierwszy okręg wyborczy monachijski, wybrano 249 liberalnych wyborców a 35 katolickich, z których pierwsi reprezentowali 10,035 a drudzy 5007 głosów. W obory poprzednie unieważnione przez Izbę, liczyły 228 liberalnych a 56 katolickich wyborców.

Monachium 19 maja. Izba przyjęła wnioski działów co do sprawodzenia wyborów w Edenkoben i Kandel.

Paryż 18 maja. Pogrzeb Micheleta, którego zwłoki tu przywieziono, odbył się dziś przy udziale niezmiernym ludu bez najmniejszego naruszenia porządku publicznego.

Wersal 18 maja. Izba odrzuciła 394 głosami przeciw 52 wniosek Raspaila o wydanie powszechnej amnestyi. Mowa w której Raspail usiłował usprawiedliwić wspólników Komuny, była kilka razy przerwaną.

Wersal 18 maja. Na posiedzeniu Izby wyrzucał Dufaure mówcom, którzy przemawiali za amnestyą, iż usiłują rehabilitować Komunę. Bronił on Zgromadzenia narodowego i Thiersa, jedno bowiem i drugi uratowali Francyę; odrzucał wszelki wniosek amnestyi i żądał od Izby zaufania. Jeśli mu ta odmówi go, wtedy wypadnie powołać innych ministrów. Rząd ułaskawi tylko tych, którzy okażą skruchę. Mowę tę przyjęto wielkiemi oklaskami.

Rzym 18 maja. Garibaldi podał się do dymisyi jako deputowany (ze względu na swoją chorobę. *Red.*), a potem cofnął podanie. Cadorna mianowany został prezesem Rady dyplomatycznej w spornych kwestyach prawnych.

Neapol 18 maja. Okręty pancerne „Ankona“, „Castelfidardo“ i „Conte Verde“ odpłynęły do Tarentu.

Kopenhaga 18 maja. Izba niższa uchwaliła wybrać komitet dla rokowań z rządem co do innej niż przez rząd proponowanej podstawy obrad w kwestyi fortyfikacyjnej. Przywódzca opozycyi oświadczył, że zmiana systemu jest następstwem nowych wyborów. Prezes ministrów oznajmił, że rząd pragnie ułożyć się, zanimby sprawy tej zaniechał, a poda się do dymisyi, jeśliby kto inny przywiódł do skutku środki obrony krajowej.

Londyn 18 maja. W izbie niższej oświadczył minister Northcote na zapytanie Samuelsona, iż konwersya długu egipskiego nie dotyka interesów kanału Sueskiego; nie wnoszono ogłoszenia dekretów wydanych przez Chediwa lecz nastąpiło ono z własnej woli rządu egipskiego. Na dalsze zapytanie odpowiada Ward Hunt, pierwszy lord admiralicyi, że okręt „Swiftsure“ stoi już w Salonice, a eskadra morza Śródziemnego otrzymała rozkaz popłynięcia razem z okrętem „Devastation“, jedna zaś łódź działowa płynie do Konstantynopola. Sandon postawił wniosek tyczący się wychowania elementarnego, który utrzymuje ustawę z r. 1870, zabrania używania dzieci do robót po fabrykach przed ukończeniem lat 10 i pozwala na używanie po fabrykach dzieci od 10 do 14 lat, jeśli przyniosą świadectwo, że przez 250 dni w roku uczęszczały do szkoły. Ustawa ma wchodzić zwolna w życie, a w całej obszerności wprowadzonąby została r. 1881. Izba uchwaliła projekt ten w pierwszem czytaniu. W izbie wyższej odpowiedział lord Derby na zapytanie, iż Porta z powodu zamordowania konsulów dała poznać zamiary swoje i wszystko uczyniła, aby zapewnić ukaranie winnych i wynagrodzić, co się stało. Jak donosi poseł angielski w Konstantynopolu, eskadra angielska otrzymała polecenie udania się do zatoki Besika (u brzegu azyatyckiego, pod przylądkiem Sigejskim). Między ludnością muzułmańską Konstantynopola pojawiła się pewna agitacya i wzburzenie, które wywołały niejaką niespokojność u chrześcian. Według ostatnich wiadomości, agitacya ta znacznie się zmniejszyła i mnister spodziewa się, że nie zajdzie już więcej potrzeba użycia środków bezpieczeństwa.

Londyn 18 maja. Donoszą z Kingston (Jamaika) 16go, że jenerał Salomon w Les Cayes obwołany został tymczasowym dyktatorem Hajti.

W delegacyi wspólnej gotują się dopiero ciekawsze epizody. Jutro ma pojawić się w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej hr. Andrassy i dać wyjaśnienia pod względem swej polityki zagranicznej; jest to, jak wiadomo, najciekawszy zazwyczaj ustęp z obrad delegacyj, a w tym roku nabiera nawet większej wagi ze względu na zjazd berliński. Chociaż z drugiej strony rzeczą jest pewną, że hr. Andrassy powie tylko to, co będzie mógł, a nawet co już powiedział, wprawdzie prywatnie, że pokój znów na rok jest zapewniony.

Zresztą wydział budżetowy delegacyi austryackiej żywo postępuje w swych pracach i uchwalił już większą część budżetu wspólnego. Wczoraj zaś odbyło się drugie posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej. Uchwalono budżet wspólnego ministerstwa skarbu, a co do funduszu podoficerskiego przyjęto 23 głosami przeciw 21 rezolucyę, aby fundusz ten wciągnąć na pokrycie wydatków ministerstwa wojny. Wydział budżetowy delegacyi węgierskiej ma wpierw poufnie naradzić się z hr. Andrassym, zanim publicznie nad tym przedmiotem obradować będzie.

Dr Czerkawski złożył mandat członka delegacyi; w miejsce jego uchwaliła delegacya powołać p. Jaworskiego.

Jeszcze d. 2 maja interpelował był w pruskiej Izbie deputowanych Dr Franz ministra spraw wewnętrznych o postępowanie policyi w Oławie na Szlązku, gdyż w pobliskiej wsi podczas rewizyi w mieszkaniu księdza i w kościele d. 12 kwietnia żandarm otworzył tabernaculum ołtarza, wyjął z kielicha dwie hostye i w rękach niósł je jako *corpus delicti* do landrata, a potem jeden z urzędników policyi odniósł je. Interpelant pytał zatem: czy rządowi wiadomy jest ten wypadek i co zamierza uczynić, aby na przyszłość niedopuścić takich nadużyć, które oburzają uczucie religijne? Minister oczywiście nie wiedział o niczem, choć wypadek ten był opisany w dziennikach, a na interpelacyę odpowiedział dopiero 17go b. m. w sposób bardziej jeszcze oburzający uczucie religijne, niż sam czyn „głupca“ użytego do takiej posługi przez policyę, jak go Dr. Windthorst nazwał w ciągu rozpraw onegdajszych w Izbie. Hr. Eulenburg nazwał ten wypadek „niemiłym“, ale nic nie widział w nim zdrożnego i nie uznał za właściwe naganić go. Urzędowe sprawozdanie nazywa tę sprawę „rewizyą u X. Beera w Oławie“, a milczy o hostyi, telegramy zaś półurzędowe mówią o „mniemanem znieważeniu hostyi“ i o „błędnem zapatrywaniu się interpelanta“.

W Izbie wyższej uchwalono we czwartek w obradach ogólnych 57 głosami przeciw 26 w imiennem głosowaniu ustawę o przejęciu kolei żelaznych na skarb cesarstwa. W obradach zabierał głos kanclerz, aby uspokoić Izbę, że interesa partykularne Prus nie będą poświęcone interesom cesarstwa i że nie idzie o nabycie wszystkich kolei, także prywatnych, lecz tylko o ułatwienie nadzoru nad głównemi liniami, co oczywiście, lubo nie wypowiedział tego kanclerz, znaczy, iż idzie o posiadanie nieograniczone głównych dróg militarnych. Na tem samem posiedzeniu przyjęła Izba wyższa ustawę o wcieleniu Lauenburga do Prus.

We wtorek i we środę nie puszczano z Berlina telegramów donoszących o zatargach między Bismarkiem a ministrem skarbu, o których już nadmienilismy; dopiero we czwartek, gdy rzecz nie dała się dłużej utaić, bo o niej pisały już miejscowe dzienniki, równocześnie puszczono tę wiadomość z dołożeniem, że spór został zagodzony i że nie tyczył się kwestyi handlowo-politycznej, co ma zapewne znaczyć, że nie tyczył się sprawy przejęcia kolei żelaznych na skarb cesarstwa. *National-Ztg* mówi, że szło w tym sporze o obsadzenie posady po Delbrücku. Zapadło zaś, że Hofmann minister heski będzie Radzie związkowej jako minister pruski przewodniczył, a zarazem sekretarz stanu Bülow otrzyma tytuł ministra. Tyle jest pewnem, że Camphausen podał się do dymisyi, lecz Cesarz nie przyjął jej. *Schles. Ztg* donosi jednak, że w sprawie handlowo-politycznej istnieją jak istniały różnice zapatrywań.

Wczoraj jeszcze miały się dalej toczyć w francuskiej Izbie deputowanych rozprawy nad wnioskiem Raspaila żądającego ogólnej amnestyi dla przestępstw politycznych od r. 1870. Dotąd walczyli tylko ministrowie ze skrajną lewicą, a w ciągu rozpraw tych minister Dufaure żądał, aby uchwałę swą w tym względzie uważała Izba za wotum zaufania albo nieufności dla gabinetu; według tego pozostanie on dalej przy władzy, albo ją złoży. Jeszcze nie zabierał głosu Gambetta, reprezentujący część lewicy republikańcką, radykalną wprawdzie, ale nie socyalistyczną, a która liczy na zużycie się obecnego gabinetu, ale nie na jego obalenie. Tymczasem wspominano już od dni kilku w kołach deputowanych, aby skłonić ich do odrzucenia wniosku Raspaila, że rząd przysposabia bardzo obszerny wykaz tych skazańców albo wychodźców nie skazanych jeszcze, których Mac-Mahon ułaskawi z mocy służącego mu prawa. Rząd zasiągnął z tego powodu wiadomości od poselstwa w Londynie, od władz szwajcarskich, włoskich i belgijskich, a w samej Belgii ma przebywać do 1200 wychodźców politycznych. Zapewne już wczoraj rozprawy Izby skończyły się nad amnestyą i nie ulega wątpliwości, że rząd otrzymał znaczną większość głosów, co utrwali byt jego.

Rezultat konferencyj berlińskich podawany jest w następujących punktach: 1) przygotowanie dwumiesięcznego rozejmu; 2) w ciągu tego rozejmu prowadzone mają być układy między Portą a powstańcami na podstawie rozszerzonego programu Andrassego, mianowicie co do utworzenia odrębnych gmin tureckich i chrześciańskich i nowego rozdziału ziemi; 3) komisye mięszane mają czuwać nad wykonaniem reform, a składać się będą z Turków i delegatów europejskich i urzędować jako bióro skarg; 4) Rosya zgadza się na tę umowę i wpływać będzie w jej duchu na powstańców; 5) eskadra niemiecko-austryacko-rosyjska udaje się na Archipelag.

Osobliwa rzecz, iż półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg* z ironią a w tonie lekceważącym mówi o skutkach zjazdu berlińskiego pod względem uciszenia sprawy wschodniej. „Zalecają, powiada ona, pacyfikacyę przez nacisk moralny mocarstw; ale jak sobie począć, jeśli ani Turcy, ani powstańcy nie skłonią się do uczuwania tego moralnego nacisku? Jeżeli nikt trzeci nie stłumi powstania, to możemy zaczekać, aż armia turecka będzie w stanie pokonać powstanie i powstrzymać pospólstwo sfanatyzowane w większych miastach, a wreszcie uchylić od Turcyi zawikłania, które jej z dnia na dzień zagrażają.“

Jakoś Anglia nie spieszy się z oświadczeniem, że przystępuje do uchwał zjazdu berlińskiego. Utrzymują, że czeka na oświadczenie Porty; ale skoro Porta miała mieć doręczoną sobie notę zbiorową trzech mocarstw dopiero po zgodzeniu się na nią Anglii, Francyi i Włoch, przeto urzędownie ta nota nie zostanie doręczoną Sułtanowi, dopókiby nie osiągnięto zgody wszystkich państw na traktacie paryskim podpisanych. Lord Russell oznajmił zaś był ks. Gorczakowowi w Berlinie, że nie ma instrukcyi. Już we wtorek obradowała w Londynie rada ministrów w tym przedmiocie, ale jak się zdaje, nie uznała za rzecz właściwą zawiadomić o tem trzy rządy sprzymierzone, skoro te oglądają się zawsze na przychylenie się Anglii.

Ajent rosyjski Weselicki, który bawił w Berlinie podczas konferencyi tamecznej wraz z Petrowiczem, senatorem czarnogórskim i krewnym księcia Mikołaja, wraca do Cetyni podobno pojutrze i ma od księcia Gorczakowa, jak o tem piszą do *Polit. Corresp.*, polecenie rozmówienia się z dowódzcami powstania, którzy w tym celu przybędą do Cetyni. Zadaniem jego ma być traktować o rozejm czy pokój. Ks. Mikołaj ma nadzieję uzyskania od Turcyi pewnych ustąpień i w tym celu układa się z paszą Alim w Mostarze.

Już w téj chwili panuje cisza w Hercegowinie, jakby rozejm był zawarty, a natomiast powstanie ogarnia coraz bardziéj Bułgaryę. W tych dniach wybuchło ono w sandżakach Tarnowskim i Gabrowskim i z Tarnowy posuwa się na Osman bazar, Prawadę i aż do Szumli, z Gabrowy zaś do Łowaczu, Plewny, Systowa i Nikopolis ku granicy rumuńskiéj. Górne te okolice mają ludność przeważnie bułgarską i nie dozwalają działać wojsku regularnemu z całą swobodą. Korpus obserwacyjny w Niżu może być odcięty, gdy do koła jego powstanie szerzy się. W Ruszczuku obawiają się także wybuchu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Pest 20 maja. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej załatwił rozdział wydatków zwyczajnych ministerstwa wojny zgodnie z przedłożeniem rządowem. Rezolucyę co do reorganizacyi zakładów naukowych wojskowych, mianowicie zaś zakładu w Hernals, uchwalono w duchu równouprawnienia wyznań. Na zapytanie w przedmiocie procesu Ertla, oświadczył fmp. Benedek, że Ertel pod pozorem, jakoby miał stosunki z wysoko postawionemi osobami wojskowemi, ofiarował częścią własne kombinacye, częścią niedokładne wyciągi, w skutek czego dla armii nie powstała ani żadna strata, ani niebezpieczeństwo.

Buda-Peszt 20 maja. Podkomitet delegacyi węgierskiéj dla spraw marynarki, załatwił budżet marynarki i wniósł okrojenie go o 643,214 złr.

Buda-Peszt 20 maja. W Izbie niższej sejmu węgierskiego zapowiedział Symonyi interpelacyę o rezultaty zjazdu berlińskiego. Izba odrzuciła żądanie wzięcia pod obrady wniosku Madarasza względem rozbrojenia, tudzież wniosku Lowassa, aby zalecić delegacyi jak największą oszczędność. Uchwały te zapadły po przemówieniu prezesa ministrów, który wykazał, iż pierwszy wniosek nie jest w porę, a drugi sprzeciwia się prawu.

Londyn 20 maja. Bióro Reutera dowiaduje się, iż rząd angielski odmówił przychylenia się swego do memoryału trzech mocarstw północnych.

Konstantynopol 20 maja. Midhat pasza i Namyk pasza mianowani zostali ministrami bez tek. Śledztwo przeprowadzone w Salonice wykazało, że dziewczyna bułgarska, która stała się powodem zajść tamecznych, nigdy nie była w konsulacie niemieckim (jak to twierdził raport gubernatora *Red.*) Dwóch komisarzy wysłano do Bułgaryi dla prowadzenia śledztwa ze względu na tameczne zamieszki.

Salonika 19 maja. Dziś obył się pogrzeb obu zamordowanych konsulów z największą wystawnością. Najmniejszy nieporządek nie zakłócił obchodu.

Kursa. Wiedeń 20 maja., godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 65·75 — Renta srebrna 69 30 — Losy z r. 1860 108 25 — Akcye Banku Narod. 828. — Akcye kredytowe 131·80 — Londyn 120 05. — Srebro 102 60. — Napoleony 9 56—. Lombardy 72 25. Losy z r. 1864 130 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 191·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 103·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 32·50 Anglo Bank 63·80. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 69·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 96·75·— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50. — Akcye galic. hipoteczne 87·40 Akcye kolei rządowej 259·—. — Marki 59·— Ruble 158 25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.85 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 20 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 57	1 59
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 72
Talar pruski „ 1 „	0 —	0
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 59½
Dukat holenderski wazny „ 1 „	5 68	5 63
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 70	11 86
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	87 —	88 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	95 —	97 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat bankuotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 25	93 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	192 —	195 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	122 —	125 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	230 —
„ banku dla han. i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	61 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50
Wiedeń 19 Maja		
5% sjed. dług pańs. bank.	65 75	65 90
5 „ „ „ „ srebr.	69 50	69 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 25	84 75
„ „ „ siedmiogr.	74 25	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	96 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 15	97 30
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	84 50	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	96 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 50	103 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot.	87 30	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	241 —
„ „ „ 1854	105 —	105 50
„ „ „ 1860	103 75	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864	130 25	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 —

	płacą	żądają
Losy Comerents	19 25	20 25
„ Kredytowe	156 —	156 5
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 —	38 50
„ „ Palfy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 —	30 —
„ hr. St. Genois	28 50	28 75
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	16 50	17 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	834 —	836 —
Zakładu kredytowego	132 60	132 80
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	334 —
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1818
„ rządowej fr. a.	260 —	261 —
„ zachod. c. Elżbiety	145 —	146 —
„ Południowej	72 50	72 75
„ Galicyjskiej	192 —	192 25
„ Czerniowieckiej	124 —	125 —
„ Albrechta	40 —	42 —
„ węg. półn.-wschod.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	104 —	104 50
„ Koszycko-Bogumił.	98 75	99 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	199 —	199 50
„ wschodnio-węgierskiej	32 25	32 75
„ austryack. półn.-zach.	129 —	130 —
„ Franciszka Józefa	131 —	131 50
Banku anglo-austryackiego	63 75	64 —
Zakładu Kredytowego węg.	120 —	120 50
Banku franko-austryackiego	15 —	16 —
„ franko-węgierskiego	37 —	39 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	58 50	59 50
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	23 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	69 —	69 50
„ państwowa St. 500 fr.	148 75	— —
Emissya z r. 1867	142 50	143 —
„ południowa St. 500 fr.	106 50	106 75
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	100 75
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	104 —	104 5
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	97 25	97 75
Emissya II.	94 —	94 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 75	80 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 68⁵⁰	5 69⁵⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	9 55	9 56
Suweryny angielskie	11 96	12 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 60	102 75
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 19 maja		
Dukat holenderski	5 50	5 60
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 67
„ papierowy	1 57	1 59
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 60
„ „ „ „ „ 4%	78 —	79 —
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	191 —	193 —
„ „ lwowsko-czern.	122 —	124 —
„ banku hipotecz. gal	226 —	230 —

Warszawa 17 maja	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 85	97 15
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	161½	— —
„ „ nowe	92 95	93 25
kupon	201½	— —
„ likwidacyjne	82 60	82 90
kupon	0 186½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	2 4 —
„ „ „ 1866 „	— —	207 —

(1303-1-2)

Za duszę ś. p.

KSIĘCIA

Jerzego Lubomirskiego

odprawi się

msza ś. żałobna

w kościele S. Marka w Krakowie

we Środę 24 Maja 1876 r.

o godz. 10 zrana.

Ogłoszenie.

Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hr. Skarbka z roku 1843., tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17 marca 1875, znajdzie 60 dzieci w sierpniu r. b. umieszczenie w **Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu,** w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nie ślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierót, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do podpisanej Dyrekcyi w Drohowyżu, poczta Mikołajów, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana,
b) metrykę chrztu,
c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauki pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej **do 1 lipca r. b.** Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierót uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu wezwani.

Drohowyż dnia 15 maja 1876 r.

Z Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu. (1302-1-3)

Realność za rogatką Zwierzyniecką pod Nr. 23 i 49 składająca się z placu frontowego pod budowlę, domku na 4 lokatorów, **kamienicy piątrowéj** ze stajnią na konie i na krowy z wozownią i z **ogrodu** 2 morgowego warzywnego i owocowego z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość w miejscu. (1387-1-5)

Dom z ogrodem

kwiatowym i jarzynnym w Czarnéj Wsi pod Nr. 29, czwarty dom za rogatką po prawéj ręce, jest z wolnéj ręki **do sprzedania** za cenę umiarkowaną. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1392-1-3)

Dobre i tanie

Harmonie

wystawione są na sprzedaż, mianowicie: dwie o 1 sztuce, 5 oktawach i 3-4 rejestrach po cenie złr 100-120; dwie o 2 sztukach. 10 do 12 rejestrach po złr. 200-250; dwie o 3 sztukach i 14 rejestrach po złr. 280-300; dwie o 4 sztukach i 16 rejestrach po złr. 320-350; w końcu dwie o 5 sztukach i 18-20 rejestrach po złr. 400-450. — Wszystkie instrumenta pochodzą **ze słynnych fabryk J. & P. Schiedmayer i Ph. J. Trayser w Stutgarcie,** są po części mało używane, a co do dobroci i trwałości tychże udziela się piśmienne gwarancye.

Dalej ma na składzie po **szczególnie tanich cenach** 100 sztuk rozmaitych **nowych przegranych fortepianów i pianina,** oraz i **pianina damskie** (salonowe). (1114-1-6)

Joh. Gugl

pierwszy austryacki

skład fortepianów w Wiedniu, Stadt, Kumpfgasse 5

we własnym domu.

W Niedzielę 28 maja r. b. o godz. 4éj popołud. odbędzie się w Krakowie

trzecie walnezgromadzenie

Towarzystwa Tatrzańskiego

w Sali Muzeum przemysł.-technicznego.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły;
3) Uchwalenie budżetu na rok następny;
4) Uchwalenie projektu organizacyi oddziałów;
5) Wnioski wydziału i członków Towarzystwa;
6) Uzupełnienie wydziału.

Uwaga. Ze zgromadzeniem tem połączoną będzie wystawa rzeźb i rysunków, wykonanych przez górala Macieja Mardułę, utrzymywanego celem wykształcenia się w rzeźbiarstwie, kosztem Towarzystwa Tatrzańskiego.

O liczne zebranie się Szanownych Członków Towarzystwa uprasza

(1293-2-3) **Wydział.**

Zakopane.

Z dniem 15 czerwca b. r. otwartym zostanie

Zakład wodoleczniczy

z zakładem żętycy, kumysu i wód mineralnych. Pora od 15 czerwca do października. Apteka, przyrządy gimnastyczne, restauracye, czytelnia, poczta w miejscu. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd kąpielowy poczta Zakopane. (1393-1-3)

Posada Organisty

przy kościele parafialnym o. ł. w **Sanoku** jest opróżnioną. Zdolny i moralny Organista otrzyma ją, za poprzedniem porozumieniem się ustnem lub listami frankowanemi z miejscowym proboszczem. (1391-1-2)

Pracownia wyrobów stolarskich

przy ulicy Ś. Józefa Nr. 493 w Krakowie przeszła w ręce syna **Romana Chmurskiego,** który odbywszy praktykę w najgłówniejszych miastach Europy, będzie się starał zadowolnić wszelkie żądania Szanownéj Publiczności. (1394-1-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



oryginalne

Kosiarki Waltera A. Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal“,
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-16-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Rządca ekonomiczny, żonaty, bezdzietny, w sile wieku, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, zaopatrzony w świadectwa od znanych obywateli ziemskich, poszukuje z powodu polepszenia bytu posady **od Ś. Jana** w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Wiadomość w handlu Wgo *S. Świetnickiego* pod lit. A. T. M. w Krośnie. (1261-3-3)

W GLEICHENBERGU

Dr. Czerwiakowski

lekarz zdrojowy,

zawiadamia strony interesowane iż do końca maja br. mieszkać będzie w **Villa Höfflinger** Nr. 13 na dole, a od 1 czerwca w **Villa Possenhofen** na 1 piętrze. (1283-3-3)

Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy

do obrabiania metali i żelaza

dla *fabryk machin, warstatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jeanrenaud & Cie. w Wiedniu** X Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542 23-24]

Obok handlu pod firmą

Józef Riedel w Krakowie, Rynek gł. Nr. 47

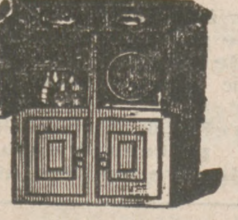
i połączonéj z nim **szwalni** bielizny damskiéj i męzkiéj, otwartym obecnie został

Zakład czyszczenia bielizny

do którego sprowadzona biegła **zagraniczna apreterka** zdoła niewątpliwie najwybredniejszym wymogom lubowników pięknéj bielizny zadosyć uczynić.

Zarazem poleca się skład **gotowéj bielizny damskiéj i męskiéj własnego wyrobu,** która starannie odszyta i pięknie wyprana, przewyższa w wartości sprowadzane gotowe wyroby. (1190-5-10)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera Franciszka Bollingera w Wiedniu

poleca swoje uznane za najlepsze i medalem odznaczone

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, masło, mięso surowe,

chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszynki do robienia lodów, zbiorniki na lody, zupełne urządzenia szynkowe, kurki pieniące najnowszej konstrukcyi.

Illustrowane cenniki rozsyła się darmo.

Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, IV, Heumühlgasse Nr. 2. (700-17-30)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w **Wiedniu.**

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (41-5-)

Zarząd cegielni parowéj i fabryki wyrobów glinianych

MAURYCEGO BARUCHA

w **Łagiewnikach** pod Krakowem

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż oprócz wszelkich gatunków cegły zwykłéj maszynowéj, podwójnie prasowanéj, dachówki i cegły ogniotrwałéj, dostarcza też: Piece kaflowe i kominki salonowe, polewy porcelanowéj i zwykłéj czysto białéj, wraz z ustawieniem i dodaniem wszystkich przyborów po cenach jaknajumiarkowańszych.

Cenniki pieców i cegły na żądanie franco przesyła tak fabryka jakoteż jéj ajencye p. St. Mikuckiego w Krakowie i p. M. Kozla we Lwowie. (1301-1-6)

---

4 złote medale. **Nestlego** 2 dyplomy honorowe.

mączka pożywna dla dzieci

uznany środek zastępujący najzupełniej mleko macierzyńskie.

Z powodu swéj łatwéj strawności i słabowitym osobom wielce zalecam.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, Stadt, Graben 20,

Wchód od Naglergasse.

Składy: w KRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego;
w TARNOWIE „ pp. A. Tenczyna i L. Chodackiego;
w STARYM SĄCZU „ p. W. Filipka;
w BIAŁY „ p. Ericha Kelera. (1332-1-5)

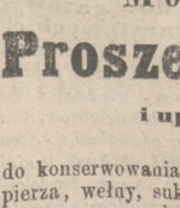
! Niszczyciel pluskiew !

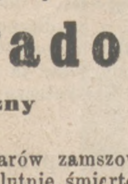
Mój uznany i uprzywilejowany najskuteczniejszy wolny od trucizny

Proszek przeciw owadom

„ANTIPUTRIN“

do konserwowania wszelkich gatunków skór (surowych i obrabianych), towarów zamszowych, pierza, wełny, sukna, futer, mebli, włosów i jedwabiu; oddziaływający absolutnie śmiertelnie; niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich poczwarki.





Tylko prawdziwe w eleganc. puszkach blaszanych, zaopatrzonych w powyższą marką ochronną, po **30** c., **80** c. i **1** złr. **50** c.

Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką uskutecznia **skład główny:** (1333-1-12)

Jacob Deutsch junr.,

w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Odprzedającym udziela się rabat. Biorącym nad 2 kilo znacznie taniej.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

W KRAKOWIE,

podaje do wiadomości *WW. Duchowieństwa,* że dostarcza najnowsze, w roku bieżącym w Regensburgu wydane **Missale Romanum** bardzo ozdobne, oprawne w czarną skórę ze złoconemi brzegami za złr. w. a. 16, z przesyłką pocztową złr. 18.

O zacności i piękności panieństwa — wyjątki z dzieł Ojców Kościoła i katolickich pisarzy — tłumaczył X. A. Osmołowski. 36 c.

L'Eglise Catholique en Pologne sous le Gouvernement Russe depuis le premier partage jusqu'a nos jours (1772 — 1875) par le P. Lescoeur prêtre L'oratoire 2 vol. 9 złr.

Les Saints Lieux pèlerinage à Jérusalem en passant par l'Autriche, La Slavonie — par Mgr Misslin. 3 vol. 14 złr. (1295-2-3)

W Księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

jest do nabycia:

Processio

in Solemnitate Corporis

CHRISTI DOMINI.

Cena egzemplarza złr. 1 80.

(1299-2-3)

Nakładem

Księgarni F. H. Richtera

we Lwowie

opuściła druk w wznowionem taniem wydaniu powieść

Głowy do pozłoty

JANA LAMA.

Cena 3 złr. (1094-2-2)

Nakładem Księgarni

J. N. Romana w Pelplinie

(Prusy zachodnie)

wyszły

Czytania katolickie z różnych pisarzów Tow. Jezusowego wydane przez *Missyonarzy* tegoż Towarzystwa i zawierają:

Bellomain. O siedmiu słowach p. Jezusa na krzyżu. Cena	1 mr.	—	f.
Drużbicki. Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci	—	„ 40	„
Korsak. Uwagi i przysługi na główniejsze święta N. Maryi Panny	—	„ 75	„
Laterna. Harfa duchowa. Książka do nabożeństwa	2	„ —	„
Łącki. Katechizm, 3 tomy	2	„ 50	„
Morawski. Namowy Ducha św. 3 t.	1	„ 50	„
Rossignoli. Prawdy wieczne. 2 t.	1	„ 40	„
Segueri. Nauka o dobrej spowiedzi	—	„ 60	„
Solski. Nauka o częstem używaniu N. Sakramentu i 100 sposobów uczczenia p. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie	—	„ 50	„
Wysocki. Skarbnica ludzi pobożnych	—	„ 60	„

Pod prasą znajduje się:

Żywot świętego Alojzego.

Nadto wyszły:

Jackowski X. H. Namowa do wstrzemięźliwości	—	„ 25	„
Jackowski X. H. Rozważ to dobrze! Myśli dla dobrych i złych	—	„ 35	„

Ekspedycya pocztą odwrotną za zaliczką należytości.

(1255-2-3.)

DYREKCYA

Sławuckiéj fabryki sukiennéj

JO. Księcia

Romana Sanguszki

ogłasza, że p. **Ottonowi Foersterowi,** kupcowi w **Tarnowie,** powierzyła skład komisowy **sukna, kortów, kołder, derek** i **pledów,** upoważniwszy go do sprzedawania tych towarów po cenach fabrycznych. (1272-3-3)

Sławuta d. 1 maja 1876 r.

Agronom i gorzelnik

w młodym jeszcze wieku, żonaty, trudniący się tym zawodem lat kilkanaście przy większych gospodarstwach, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od Ś. Jana b. r. Tenże sam prowadzić może gorzelnictwo za tantyemę. — Łaskawe adresa uprasza się nadesłać pod A. P. poste restante Olpiny. (1224-3-3)

W Jazłowcu

jest **zaraz** do sprzedania **domek partérowy** o 5 pokojach, kuchni, piwnicy, z murowaną stajnią i wozownią, dwoma ogrodami i t. d. Wiadomość u Wielm. *Grodzickiego* tamże lub u adw. kraj. *Dr. Regera* w Przemyślu. (1270-2-3)

Dla Pań!!

Wstążki w rozmaitych kolorach, **wstawki i obszewki** haftowane na batyście i muślinie, zaprowadziłem teraz w handlu moim.

Bulionu Kleczkowskiego

znanego powszechnie z dobroci swéj, otrzymałem świeży transport, a przy większym zakupnie tegoż odstępuję stosowny rabat. (1288-3-3)



Wózki

do wożenia dzieci są również u mnie do nabycia po niskich cenach.

T. SOBOLEWSKI

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj.

W drukarni uniwersyteckiéj w Krakowie

wyszła

obrazowa Zoologia

Dra Nowickiego

dla użytku klas niższych szkół średnich.

Cena egzemplarza 1 złr. 80 c., rabat księgarski 30 c.

Zamówienia za zaliczką pocztową przyjmuje:

Kancelarya Senatu akademickiego

1365 3-3. W KRAKOWIE.

Zarząd drukarni uniwersyteckiéj.

Obwieszczenie

Podpisany podaje do wiadomości Szanownych lubowników kwiatów tak pokojowych jak ogrodowych, iż sprowadziwszy z zagranicy znaczną partyę tychże ma honor polecić sprzedaż takowych a mianowicie:

Róże w wazonach, silnych koron z pączkami, począwszy od krzaczystych aż do $1^1/_2$ metra wysokich, dających się więc łatwo wysadzić w ogrodzie, bez sprawienia zawodu. —

Wielki wybór **pelargonij** angielskich z 60 odmian składający się, które były premiowane na wystawie Wiedeńskiej.

Również znaczna partya **pelargonij scarlet,** zdatnych już dzisiaj ubrać klomby i t rassy ogrodowe.

Nadto różne inne kwiaty i wysadki takowych, a to po cenach najumiarkowańszych. — (1371-2-3)

Sprzedaż odbywam w moim własnym ogrodzie **przy Rogatce Zwierzynieckiéj.**

T. Miciński.

Ludwik Sobieszczański

urządził pracownię kowalską przy ulicy **Górnych Młynów** obok hotelu Krakowskiego, w domu pod L. **112** i przyjmuje wszelkie roboty nowe oraz reparacye; kucie powozów, wozów itp., niemniéj w związku będące roboty stelmachskie, lakiernicze i siodlarskie — oraz kucie koni. — Za dokładność robót i umiarkowane ceny poręcza znaną już od wielu lat swoją firmą. (1231-6-12)

Tamże jest **powozik** do sprzedania.

Młody Doktór

wszech nauk lekarskich, władający polskiem albo ruskiem i nieco niemieckiem narzeczem, może zaraz objąć posadę z roczną pensyą 600 złr. w. a. w największéj i najbogatszéj okolicy Sławońskiéj **Zupaniu**. O bliższych świetnych widokach na zapytanie udzieli właściciel apteki Dobrzański *(Audaces Fortuna juvat).* (1287-3-3)

DOM

bankowo i komisowo-handlowy

ALEKSANDRA ORŁOWSKIEGO

we **Lwowie** przy ul. Blacharskiéj L. 2,

udziela wszelkie pożyczki, ma na **sprzedaż dobra ziemskie, lasy i realności,** poleca **dzierżawy i dzierżawców, zamianę dóbr,** domów itd. Przyjmuje w komis **sprzedaż zboża** i produktów leśnych, tudzież dostarcza **machiny rolnicze.**

(1328-2-3)

Poszukuje się

składu sklepionego lub **piwnicy** obszernej na skład Nafty (może być za rogatkami). — Ktoby miał takowy proszę donieść do handlu nafty **W. Skórczewskiego.** (1369-2-3)

1,000 cetnarów Kawy perłowéj

najlepszéj, zakupionéj na aukcyi w Hamburgu — sprzedajemy zadziwiająco **tanio** na beczki, bale i funty tj. hurtownie i częściowo (1362-2-3)

Wartalski & Wiśniewski,

ulica Bracka Nr. 156 obok Larisza.

Obierane

latorośle wierzbowe i wierzbiny

zakupuje w każdéj ilości **fabryka wyrobów koszykarskich, mebli koszykarskich i wózków dla dzieci Karola Hochherz w Monasterze** (Münster) w Westfalii. (1323-2-2)

INSTYTUT MISS BRIE

w Wiedniu, **teraz Lobkowitzplatz Nr. 1 III. piętro,** *poleca* po gruntownym egzaminie następujące **ochmistrzynie:**

1) *Z południowych Niemiec* (wyszczególniona dyplomem), jaknajlepiéj władająca językami francuskim i angielskim, dokonała dwie edukacye.
2) *Z północnych Niemiec,* mówiąca po francusku i angielsku, wyuczona zagranicą, nieco muzykalna.
3) *Austryaczkę* (młodą), naukowo wykształconą i biegłą w językach francuskim i angielskim, oraz w muzyce. (1322-2-2)
4) *Pannę obznajomioną z muzyką* jako nauczycielkę muzyki, *Francuzki,* muzykę i angielskie uczące *Angielki,* znające dobrze język francuski i muzykę.

Zakład leczenia zimną wodą

Kaltenleutgeben

oraz **leczenia gimnastyczne, elektryczne i dyetyczne.**

o godzinę od Wiednia, pół godziny od kolei Południowéj (Liesing).

Właściciel i naczelny lekarz

Dr Wilhelm Winternitz

docent hidroterapii uniwersytetu Wiedeńskiego. (1097-6-6)

Rady lekarskiéj i bliższych szczegółów w Wiedniu, Stadt, Hessgasse 1, oraz w Kaltenlautgeben.

Wspaniała okolica górzysta, wyborna woda źródlana, zupełne urządzenia kąpielowe, dobre pomieszkania, umiarkowane ceny.